Nr. 220 Kraków, Czwartek 11 Sierpnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na cywilizacyjne i narodowe znaczenie prasy prowincjonalnej i zalecaliśmy czytelnikom naszym popieranie dobrych pism, wydawanych na prowincji, albowiem pojmujemy, że walka, jaką te pisma staczać są zmuszone, bardzo jest ciężka.

Jak wszyscy ludzie pracy, tak i prowincjonalni nasi dziennikarze najwięcej przeszkód na drodze do rozwoju spotykają ze strony żydowskiej. Nie mówimy tu już o mniej lub więcej nieuczciwej konkurencji, bo tę ostatecznie zwalczać można przy odpowiedniej wytrwałości i energii tak dzielną bronią, jaką jest uczciwość i praca sumienna; mamy natomiast na myśli ową dziką, sankcjonowaną przez naszą prasę liberalną pretensję żydostwa, że jest ono nietykalne, to znaczy, że nie wolno go krytykować, wytykać jego wad i błędów, aby „w masachnie budzić instynktów antysemickich“. Jeżeli Polak, Rusin lub Niemiec postępuje nieprawidłowo, wolno go krytykować, wykluczyć ze społeczeństwa, odsądzić od czci i wiary. Gdy przypadkiem zdarzy się, że ksiądz katolicki na włos w praktyce odstąpi od zasad, które głosi z kazalnicy, rzuca się na niego cała, obsługiwana w znacznej części przez żydów liberalna nasza prasa. Niech natomiast które pismo ośmieli wymienić żyda, który dopuścił się oszustwa lub innego brudnego czynu i za to dostał się do kryminału, niech zgani nieład w dzielnicach i lokalach żydowskich, rozlegną się w całym okrzyki: Antysemita! fanatyk, zacofaniec! a echo tych okrzyków odbije się aż o Wiedeń. Biedny redaktor nietylko zyska sławę chciwego krwi żydowskiej barbarzyńcy, ale w dodatku wystawiony jest na przeróżne szykany, zmierzające do podkopania jego bytu moralnego i materjalnego.

Powtarza się ten objaw stale, ilekroć zacznie wychodzić pismo bezstronnie omawiające stosunki. Nic więc dziwnego, że starannie i w uczciwym duchu redagowana *Gazeta Stanisławowska*, nie zdołała uniknąć podobnego losu. Redakcja wymienionego pisma stwierdza to w artykule zatytułowanym: „Rzekomy antysemityzm“. Dla charakterystyki żydów przytacza na wstępie następną anegdotkę:

„Pewnego razu przyleciał na policję lwowską zalękniony i zadyszany żydek z krzykiem: Aj waj! zwei Jüden gehargert, toit! Na pytanie, gdzie i których żydów zamordowano? wyjąknął nareszcie: Jednym z tych jestem ja, a drugi zaraz przyjdzie!“

Jakkolwiek *Gazeta Stan.*, tak jak żaden Polak i katolik nie myśli „o wzniecaniu rasowej albo wyznaniowej nienawiści, o prześladowaniu żydów dlatego, że są żydami“ toczą z nią ci ostatni walkę zawziętą: „Grożą drukarni odjęciem zatrudnienia, straszą prenumeratorów, podchwytują poszczególne numera, rozsiewają najpotworniejsze wieści, byle ubić niedogodny sobie organ. Mając kapitały, nimi wojują jawne wypowiedzenie prawdy paraliżując, lecz kapitał choć jest potęgą wielką, choć wiele potrafi, nie zdoła pewnie ani wytworzyć, ani kupić miłości!“

Dzielna redakcja bynajmniej się nie zraża, lecz zapowiada, że walczyć będzie w obronie prawdy i sprawiedliwości a zwycięztwa jest pewna.

Życzymy tego szczerze tak *Gazecie Stanisławowskiej* jak wszystkim poczciwym pismom prowincjonalnym. Powtarzamy bowiem, że mają one nadzwyczaj doniosłe znaczenie. Najlepiej wpływ prasy, której siedzibą są różne punkta prowincji, poznać można w Polsce pruskiej, gdzie mianowicie pisma ludowe nie rodziły się w głównem centrum polskości, jakiem jest Poznań, tylko w Lesznie, Chelmie, Królewskiej Hucie i t. d. a dopiero gdy wychowały czytelników, zaczęły w Poznaniu pisma powstawać jedno po drugiem. Dziś rozkwit prasy w Polsce pruskiej jest zadziwiający a za rozwojem prasy krok w krok postępuje oświata. Miarą niskiego poziomu cywilizacji w Galicji jest właśnie słaby rozwój prasy prowincjonalnej.

Jeszcze o interview'ie Seweryny.

Wobec zaprzeczeń dzienników watykańskich, Seweryna raz jeszcze ujęła za pióro i w *Figarze* oświadcza, iż w całej rozciągłości trwa przy tem, co opowiedziała. Jako dowody potwierdzające prawdę jej słów, służą listy, wymienione pomiędzy nią a kardynałem Rampollą, które *Figaro* w dosłownem brzmieniu przytacza. Kopia listu Seweryny do kardynała Rampolli, zawiera w kilku słowach autocharakterystykę pisarki francuskiej i prośbę o audjencję. Nazywa siebie Seweryna „służebnicą ubogich“, mówi, iż jest chrześcijanką, która zapomnieć nie może o swem chrześcijaństwie i staje w obronie słabszych. Jest socjalistką, która jednakże czci dostojeństwo wieku starego i znieważony majestat. Pisze w końcu, iż *Figaro* wysyła ją do Rzymu, celem zapytania, co Stolica apostolska myśli o sprawie, która niejednokrotnie wywoływała wojny domowe. W liście wprost jest wyrażonem, iż Seweryna żąda wyjaśnień w sprawie żydowskiej. Kończy się list wyrażeniem opinii, iż skoro Watykan powie, co myśli, żaden chrześcijanin opierać się dłużej nie będzie. Odpowiedź kardynała Rampolli zawiadamia, iż list Seweryny przedłożony został Leonowi XIII. Ojciec św. zgodził się na życzenie prywatnej audjencji, skoro tylko petentka przybędzie do Rzymu i zgłosi swoją obecność. Seweryna była w Watykanie 31 lipca w południe. Interview trwał godzinę i dziesięć minut. Zaraz po powrocie do domu określiła francuska autorka swój artykuł i przedłożyła go kardynałowi Rampolli, który tylko parę wierszy niedyskretnych przemazał. Tyle odpowiedzi Seweryny w *Figarze*.

A zatem sprawa interviewu wikła się dalej. Polemika zapewne nie prędko się skończy, pisma watykańskie bowiem nie pozostaną dłużne odpowiedzi. Dla informacji czytelnika niech służy następujący szczegół: Głównym szkopułem nieporozumienia jest ten punkt sporny pomiędzy *Figarem* a *Moniteur de Rome*, iż *Figaro* widzi Sewerynę u Ojca św. na audjencji prywatnej, pismo watykańskie zaś na audjencji publicznej, wraz z innymi pielgrzymami. Audjencje prywatne trwają znacznie dłużej i są podobniejsze do politycznych interviewów. Audjencje publiczne polegają na wymianie kilku słów, i nie przeciągają się dłużej nad parę minut.

Jakkolwiekbądź tak, czy inaczej rozstrzygną sfery powołane toczący się spór dziennikarski, pozostanie faktem niezaprzeczonym, iż już z redakcji interviewu, jaką sporządziła Seweryna, widocznem jest, jak niecnie wyzyskały żydowskie pisma kilka słów Ojca św. Z interviewu Seweryny nie widać bynajmniej, ażeby Leon XIII potępiał lub ganił antysemityzm; owszem z paru zwrotów wyrzeczonych z pewną nawet dozą namiętności, znać, iż Namiestnik Chrystusa silnie współczuje i boleje wraz z tym, dla których *il garde sa prédilection*. Jeśli zaś i dla rasy żydowskiej postawione zostały warunki zgody, i wykluczeni tylko źli i uparci, to jestto naturalne następstwo chrześciaństwa, zawsze przebaczającego, nienawiści nie żywiącego, bronić się dozwalającego.

Błękitna księga o Marokko.

Błękitna księga dokumentów dyplomatycznych w sprawie marokańskiej została już ogłoszoną. Depesza Sir Smitha z 18 kwietnia br. wskazuje, iż Hiszpania, Włochy, Niemcy i Austro-Węgry godzą się na projekt traktatu. Ciekawe są doniesienia lorda Dufferina o zachowaniu się Francji w sprawie marokańskiej. Już 23 maja minister spraw zagranicznych Ribot postanowił przedłożyć tekst projektowanego traktatu departamentom do spraw zagranicznych i do handlu, celem zadecydowania o nim. 9 czerwca informuje Ribot lorda Dufferina, iż rzeczoznawcy francuscy w traktacie nic nie znaleźli, coby skłaniało ich do protestowania. Skądinąd zaznacza minister francuski, iż obiegają pogłoski nader niepokojące o zachowaniu się sir Evaw Smitha. Sir Smith miał obok traktatu postawić sułtanowi Marokka jeszcze inne potajemne warunki. Lord Dufferin zapewniał wówczas Riboth'a, iż w owych pogłoskach nie ma ani słowa prawdy. — Sir Smith zaprzecza, jakoby darł był egzemplarz traktatu nadesłany mu przez sułtana z własnoręcznym podpisem. W końcu Sir Smith oświadcza, iż traktat obowiązuje prawnie, chociaż sułtan odjął zaufanie komisarzom, którzy go zawierali.

Wiec tatrzański.

Zakopane, 8 sierpnia.

Wczoraj odbył się w sali kasyna tradycyjny wiec tatrzański. Udział wzięło osób około 200, między niemi pań 60. Przewodniczył poseł Tadeusz Langie, pióro trzymał dr. Dobczyński. Liczni mowcy: Sikorski, profesor Sokołowski, redaktor Szczepański, wiceprezydent m. Krakowa Szmidt i inni, rozbierając sprawozdanie wydziału stacji klimatycznej, (z którego dane już wam przesłałem) poduosili różne wady i braki, którym zaradzić należy, a którym Klimatyka nawet w dzisiejszych warunkach zaradzić może. Ostatecznie uchwalono wezwanie, ażeby Wydział starał się u rządu wyjednać, iżby komisarz rządowy cały rok, więc i przez sezon zimowy urzędował, inaczej bowiem goście zimowi są pozbawieni opieki właściwej władzy; dalej, żeby rząd podwoił liczbę żandarmów, żeby Wydział ponowił starania o otwarcie oddziału galanteryjnego, kamiennego snycerstwa przy tutejszej zawodowej szkole drzewnej, jak to ma miejsce w Hallstadt, oraz żeby wydział Klimatyki, jako taki, także przez zimę urzędował.

Wreszcie uchwalił wiec wniesienie petycji do Sejmu krajowego, domagającej się udzielenia z funduszów krajowych sumy 30.000 złr. na niezbędne inwestycje i rocznej dotacji 2000 złr. na utrzymanie porządków sanitarno policyjnych. Petycja ta ma być popartą następnemi motywami: w Zakopanem przewija się corocznie do 4000 osób, które tu szukają zdrowia i wypoczynku. Jest to zatem zdrojowisko ze wszystkich krajowych najwięcej uczęszczane. Ażeby chorzy i letnicy mogli istotnie korzystać ze zbawiennych zalet tutejszego klimatu, potrzeba, iżby mogli odbywać przechadzki, tak gdy słońce przypieka, jak również podczas deszczu, który pada bardzo często i pełni służbę czyszczenia powietrza.

W tym celu potrzeba, ażeby od Chramcówek na dół przez ulicę nowotarską, przez Krupówki, Przecznicę aż znowu w górę do Chramcówek, dalej na ulicach Chałubińskiego, Nasprucie i Kościeliskiej były położone kamienne trotoary, barjery od gościńca oddzielone, oraz żeby te ulice były gęsto drzewami obsadzone. Potrzeba, żeby Zakopane posiadało raz już własny park z krytym deptakiem, bodaj 20 studzien publicznych ze zdrową wodą, wreszcie przyrządy, beczki systemu Tallarda (jakie wyrabia fabryka L. Zieleniewski) dla wywożenia kału kloakowego i z dołów zlewnych. To są **główne** potrzeby, które tylko z funduszu krajowego zaspokojone być mogą. Zakopane nie jest własnością prywatną ani rządową ani gminy, bardzo biednej, lecz jest to uzdrowisko publiczne, krajowe, które też tylko kosztem kraju może się stać tem, do czego przez przyrodę jest przeznaczonem. Większa inwestycja jest niezbędną i nagłącą, jest to interes kraju i całego społeczeństwa polskiego. — Petycję tej treści ma wygotować prezydjum Klimatyki i zebrać na nią podpisy całej bawiącej tutaj publiczności, do której należą niemal wszyscy profesorowie uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego. W sprawie Zakopanego ciążą na Galicji obowiązki narodowe, idzie o dobro całego społeczeństwa polskiego, które się tutaj z całego świata zbiera, gdzie tylko Polacy mieszkają. Sejm krajowy zrozumie niewątpliwie doniosłość tych obowiązków.

Wiec uchwalił także wniosek pani Wandy Niemirycz pisemnie opracowany, ażeby wydział Klimatyki zawarł taką umowę z Towarzystwem tatrzańskiem, jako właścicielem kasyna, ażeby goście salę czytelni zawsze bezpłatnie dla swoich zabaw używać mogli. — Objaśniano, że w jesieni będzie dobudowany nowy pawilon do kasyna, w którym urządzoną zostanie osobna czytelnia, a zabawy odbywać się będą w osobnej sali balowej i koncertowej.

Nareszcie w kasynie było wczoraj par tańczących 73, zabawa trwała do 4 rano. Pogoda zdaje się ustaliła się nareszcie, więc wycieczki są teraz na porządku dziennym; odbywają się nawet nocą do Czarnego stawu podczas pełni księżyca. W Jaszczórówce jest tego roku po raz pierwszy porządek i niezła restauracja. W Kuźnicach stanął wielki dom gościnny z obszerną salą i werandą i z kilku pokojami, a restauracja w nim wyborna. W Kościelnikach jest również wcale dostateczna gospoda, w której gospodynią jest wychowanka zakładu hr Zamoyskiej. Jest zatem czystość, porządek i właściwe ceny.

S.

Listy „Kurjera Polskiego.“

Z Podola rosyjskiego, dnia 7 sierpnia.

Deszcze, których długo oczekiwaliśmy, rozpogodziły choć trochę zasępione mocno oblicza naszych rolników. Hreczka, kukurudza i kartofle prawie w oczach rosły; wprawdzie kawonów i ogórków mieć będziemy bardzo mało, lecz na rok choleryczny stan podobny jest pożądanym.

Cholera do nas codziennie się zbliża, z ciekawością odczytujemy nadchodzące telegramy i robimy co można, by przyjąć ją w odpowiedni sposób. Stolica gubernii cieszy się na potęgę, sama liczba posiedzeń komisyj sanitarnych powinna epidemię nam grożącą odstraszyć. Komisarze cyrkułowi z lekarzami i radcami miejskimi odbywają wędrówki po domach, a pan gubernator za przykładem petersburskiego von Wahla, zagląda do żydowskich miejsc ustępowych, wywołując swem postępowaniem niebywałe zdziwienie u przerażonych jego obecnością synów Izraela.

Postępowanie czcigodnego ze wszech miar pana Von Wahla w zachwyt wprowadziło cały Petersburg, jego naśladowcy podolskiemu nic podobna troskliwość o ostan sanitarny nie pomogła. Naraziwszy się jenerał-gubernatorowi kijowskiemu, poszedł pan Glinka w odstawkę, od pierwszego przenosi się na stanowisko podrzędniejsze do stolicy cesarstwa, kto zaś jego miejsce na Podolu zajmie, Bóg raczy wiedzieć. Glinkę znaliśmy dobrze, był to człowiek lepszy od wielu, wielu innych, więc nic dziwnego, że z pewnym żegnamy go żalem, będąc przekonani doświadczeniem, że następca zwyczajnie jest gorszym od swego poprzednika. Może tym razem będzie inaczej. Zobaczymy.

Jak zwykle, słuchamy pilnie, kogo też jako kandydata na gubernatorstwo prowincji naszej wymieniają wyższe sfery urzędnicze. Tym razem dolatują uszu naszych trzy nazwiska: Zielonyj, Wasilczykow, Szczerbatow. Pierwszy z nich jest „gradonaczalnikiem“ Odessy; odznacza się taką antypatją względem żydów, że nie rzadko — idąc ulicą — laski swojej używa do wytrzepania pleców upatrzonej ofiary.

Nie popadł on do tej chwili w niełaskę, wątpimy więc czy zostanie na podrzędniejsze i bardziej zależne stanowisko przeniesiony. — Wasilczyków jest kreaturą jenerał-gubernatora kijowskiego. — Ks. Szczerbatow, ożeniony z ks. Strogonow, wnuczką Bolesława Potockiego z Niemirowa, piastuje obecnie godność marszałka szlachty podolskiej.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

184)

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Ależ twoje dzieci z pewnością temu niewinne, — zawołał na to Prandota, — przecież to jest rzecz dowiedziona.

Na to Zaklika rzekł smutno:

— Kto wie, kto temu winien? kto wie, gdzie, jak i kiedy urodziła się pierwsza myśl otrucia? kto wie, kto był temu obecny i kto jednem słowem albo może tylko jednem spojrzeniem dał do jej wykonania zachętę? Czy ty wiesz, mój Prandolo, jak zbrodnia się rodzi i kto w każdym danym wypadku był właściwym jej twórcą? Niejednego już powieszono, który był tylko narzędziem zbrodni a właściwy jej twórca chodzi wolno po świecie. Sądy ludzkie są tylko szeregiem ludzkich obłędów, istotną prawdę wykryje dopiero sąd Boży. Kto wie nareszcie, czy i ja temu nie jestem winien choć w części, bo trzeba było Ignasia natychmiast oderwać od Flory, jak tylko pierwszy ślad na jaw wystąpił, że się w niej kocha.

— Ale cóż też się niepokoisz takiemi myślami? — zauważał Prandota, — przecież grzeszyć można tylko świadomie.

— Ale ja miałem świadomość tego, że to było złe, — rzekł na to Zaklika, — jeżelim zaś od razu nie wystąpił z należytą energiją, to tylko dlatego, że ile razy w mojem życiu miałem jakąś myśl rozumną i uczciwą, której inni nie mieli, i wystąpiłem z nią stanowczo i czynnie, to zawsze za to ci inni rzucili się na mnie i miałem w nich wrogów na całe życie, chociaż nieraz potem się przekonali, że miałem słuszność.

— Taki świat teraz, — rzekł na to z rezygnacyą Prandota, — cóż z tem zrobić?

Zaczem Zaklika, popadając w myśli coraz czarniejsze, mówił dalej patrząc przed siebie zamyślonemi oczyma:

— Ten świat dzisiejszy tak spodlał koło nas, że człowiek uczciwy musi się prosić o pozwolenie, aby mógł być uczciwym — a jeżeli nim jest bez pozwolenia i działa po własnej myśli i na własną rękę, to tego mu nikt nie przebaczy. Musi koniecznie należeć do jakiejś koteryi albo do jakiegoś stronnictwa, wtedy nietylko jego zalety nabiorą rozgłosu, ale nawet wszystkie jego wady mu się przebaczą: ale jeżeli stoi na własnych nogach, mówi jak myśli, działa jak mówi a do tego jeszcze widzi jasno wszystkie obłędy innych i wypowiada otwarcie, co o nich rozumie, natenczas wszyscy mu wrogiem. Ja zawsze stałem na własnych nogach — i dlatego całe moje życie składało się z samych rosczarowań i z samych zawodów. Jeżelim utrzymał i pomnożył majątek, to tylko dlatego, że to zależało odemnie samego, od mojej woli i od mego rozumu, a nikt inny nie mógł na to wywierać żadnego wpływu. Ale we wszystkiem innem, co nie zależało odemnie samego, wszystkie moje nadzieje, odnoszące się do ojczyzny, do społeczeństwa, do myśli moich, któreby nam wszystkim mogły były przynieść pożytek, a nawet do mojej własnej rodziny, spełzły na niczem a wszystkie moje widoki czarnym się okryły całunem. I nietylko ja sam, ale całe społeczeństwo nasze doznaje takich samych zawodów, bo społeczeństwo to od lat blisko dwudziestu kiśnie w samem sobie i nie może ani o krok naprzód postąpić. Żadna myśl zdrowa, rozumna, uczciwa, zrodzona z dobrej wiary i woli w niem się przyjąć nie może — a jeżeli się która po długich walkach nareszcie przyjęła, to jemu potrzeba było lat kilkunastu na to, aby ją w wykonanie wprowadzić, zaś kiedy już weszła nibyto w życie, dopiero się spostrzeżono, że ją źle wykonano. A dlaczego tak jest? Bo u nas nikt nie idzie drogą środkową, drogą rozumu, zdrowego rozsądku i umiarkowania, na której w czasach pracy normalnej jedynie jest siła. Kiedy się rospatruję około siebie, to widzę ducha naszego społeczeństwa wziętego jakoby w dwoje kleszczów żelaznych. Z jednej strony przesadna i ślepa reakcya, której celem jest tylko to, ażeby się dobrze działo pewnej koteryi — a z drugiej stare, do szczętu zużyte, demokratyczne sztandary, usiłujące się odżywić pozytywizmem i materyalizmem, bo same w sobie życia nie mają, kokietujące z socyalizmem, bo wiedzą, że on jest od nich silniejszy, nie wiedzące wcale, czego właściwie chcą, a wiodące, jako ostatnie słowo, rewolucyę za sobą. Obydwa te prądy prowadzą z sobą walkę na śmierć, obydwa potępiają lub wyszydzają przeszłość narodu, obydwa chcą zniszczyć to, co było, a nie wiedzą, coby miały w to miejsce postawić, żaden z nich nie pracuje dla przyszłości całego ogółu z poświęceniem siebie samego, owszem przeciwnie każdy z nich z tem się nie tai, iż wolałby, ażeby żadnej przyszłości nie było, niżeli ażeby jej ster dostał się w ręce jego przeciwników. Ta walka nibyto o zasady jest wszakże tylko pozorną, bo nie przeszkadza ni jednym, ni drugim, gonić przedewszystkiem za wszelkiego rodzaju doczesnem użyciem: ale dlatego właśnie duch patryotyczny i duch chrześcijański, ewanieliczny, tylko tem mocniej skwirczy w tych kleszczach i coraz więcej omdlewa. „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!“ ale nie dałeś zdrowego rozsądku i publicznego sumienia.

— Jest w tem coś prawdy, co mówisz, — powiedział mu na to Prandota, — ale wszystko to jest zanadto czarnym nawiedzione kolorem. Chwilami porywa cię uczucie melancholiczne, którego zarody wzięliśmy w siebie z naszem romantycznem wychowaniem, ale nie trzeba się temu uczuciu poddawać i dlatego, że ci i owi nas nie rozumieją a inni nawet z nas szydzą, nie trzeba zmieniać naszego postępowania.

— A czy ja je kiedy zmieniłem? — zawołał na to Zaklika, ożywiając się trochę. — Słuchaj mnie, Prandota, jesteś moim spowiednikiem, więc tobie mogę wszystko powiedzieć. Ja byłem czasami cierpkim dla ludzi. Kiedy mnie coś oburzyło i byłem przekonany, że miałem słuszność, byłem nielitościwym, może nawet czasem niesprawiedliwym. To jest rzeczą temperamentu — a z temperamentem ludzie się nie liczą do tego stopnia, jakby powinni. Ale to nie wpływało nigdy na moje postępowanie: możesz mi przykre słowa zarzucić, ale nie czyny, bo te nie przyniosły nigdy nikomu żadnej przykrości. A tych ludzi, którym ja dobrze zrobiłem, często nawet odmawiając sobie samemu, jużbym sam nie potrafił policzyć. Są tam tacy, których z nieszczęścia wyrwałem, są inni, których mojemi pieniędzmi postawiłem na nogi. A jak ty sądzisz? ilu pomiędzy nimi jest takich, którzy wdzięczność mi okazali? Z wyjątkiem tych biedaków po moich wioskach, co mnie za to szanują, ani jeden. A byli tacy, co mi się czarną wypłacili niewdzięcznością. Ile stąd się napiłem goryczy, to tylko mnie samemu wiadomo. Ale czy ja dlatego powiedziałem choćby tylko raz w życiu: To ród jaszczurczy, nie wart więcej jak żeby go nogami podeptać? czy dlatego zamknąłem rękę i kieszeń moją zaszyłem? Nie. Powiedziałem sobie i mówię: Moją rzeczą jest im pomagać a co oni z tem zrobią, to jest ich sprawa. I tą drogą idę dalej...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Zdziwienie wielkie wywołuje postępowanie urzędu granicznego w Husiatynie austrjackim. Ponieważ doniesiono nam, że jedynie ta „granica“ wolną jest do tej chwili od przymusowej kwarantanny, więc też chorzy, spieszący do miejsc kuracyjnych, tędy drogę swą skierowali. — Po drugiej stronie Zbrucza zawiadomiono ich: „puszczamy pasażerów, ale bez rzeczy“!..

Resztę odkładam do następnego listu, dziś siaj kończę wzmianką, że od tygodnia bawi wśród nas prof. Kallenbach z Fryburga.

J. P. Kamieniecki.

Zabierzów, dnia 8 sierpnia.

(P.). Niedawno, jak to już doniosły gazety i jak o tem sami pisaliśmy pożar nawiedził nasze miasto. Widok też spopielałych szczątków domów i gromady ludzi pozostałych bez dachu, bez pokarmu, bez odzieży prawie rozdziera serce.

Ale Bóg nad nami, bo oto niespodziewanie jeden z pierwszych przybył do Zabierzowa JE. książe kardynał Dunajewski. Jak prawdziwy ojciec ludu błogosławił nieszczęśliwym pogorzelcom, koił ich niedolę słowami pełnemi namaszczenia i wreszcie pozostawił 50 złr. na najgwałtowniejsze potrzeby. Nie mniej też i ksieni klasztoru Zwierzynieckiego, Wielebna Bronisława Jarecka na pierwszy odgłos o wydarzonym pożarze pospieszyła z pomocą rozdzielając między pogorzelców 500 złr. i 300 bochenków chleba. Zacna ksieni przyrzekła i dalszą pomoc i opiekę. Złożyli nadto dość spore datki następujący panowie: Ks. Konopiński z Modlnicy 10 złr., p. Konopnicka z Tomaszowic 15 złr., panna Konopnicka również 12 złr., ks. Szejmina z Bolechowic 50 złr. i kilkadziesiąt centnarów siana, hr. Potocki z Krzeszowic 50 złr., hr. Mieroszewski 30 złr.

Za tak obfite dary dziękujemy zacnym ofiarodawcom z głębi duszy, lecz niestety! datki te nie wyczerpują wszystkich potrzeb nieszczęśliwych. Dość powiedzieć że 3 gospodarzy całkowicie utraciło mienie, reszta zaś większe lub mniejsze poniosła straty. Pomoc dalsza konieczna, do której też odwołujemy się przekonani, że na polskiej ziemi nie brak takich, którzy odczuwają niedolę i łzy nędzarzy.

Przy tej sposobności donoszę wam, że okropna klęska, jaką dotknięci zostali mieszkańcy Zabierzowa, stała się poczęści i dotkliwą dla nich nauką, bo wszyscy jednozgodnie oświadczyli że na przyszłość obowiązują się kryć domy swe jedynie dachówką.

Zjazd katolików austrajckich w Lincu.

Na Linc, małe miasto naddunajskie, zwracają się w chwili obecnej oczy całej Austrji, i całego katolickiego świata: Tam zebrał się czynny, wojujący katolicyzm monarchii habsburskiej, aby wspólną naradą pokrzepić się, wzmocnić na duchu i skupić siły rozproszone.

Zjechały się wszystkie narody Austrji, „cała Austrja“, a nawał prac podjętych, przemówień wygłoszonych, rezolucyj powziętych lub projektowanych, jest tak wielki, iż na wyczerpnięcie nie pozwalają ramy znacznego nawet dziennika. Poprzestając więc na krótkim szkicu, rozpoczniemy od ukonstytuowania się zjazdu w sali ludowej, które już we wczorajszym numerze w kilku słowach streściliśmy.

Przemówienia były następujące: Hr. Antoni Pergen, jako komisarz II zjazdu katolickiego, umotywował wybór Lincu, jako siedziby III zjazdu, tem, iż jestto miejsce, na którem działał biskup Rudigier.

Dr. Alfred Ebenhoch, jako przedstawiciel komitetu przygotowawczego, rozpoczął słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! O obecnem zgromadzeniu powiedzieć można, iż „w waszym obozie jest Austrja“. Jakżebym chciał — ciągnął mowca — pozdrowić wszystkich, którzy przybyli, w ich języku ojczystym. Wita zjazd mowca imieniem 34.000 członków górno-austrjackiego związku ludowego. Kończy postawieniem kandydatury hr. Sylva Tarouca na przewodniczącego zjazdu.

Hr. Sylwa Tarouca dziękuje za życzliwe słowa wygłasza dłuższą, doniosłą polityczną mowę. Za przykładem katolików górno austrjackich potworzyć winni katolicy i w innych krajach austrjackich związki ludowe. Katolicy winni walczyć w obronie swojej religii. Nie jest religia rzeczą prywatną. Mogą tak mówić ci, w których oczach religja jest słabostką kobiet, potrzebą psychiczną marzycieli, kultem zewnętrznym bez sensu i treści, ale dla katolików austrjackich religia jest kwestją bytu, potęgi, przyszłości i cywilizacji. Religię za rzecz prywatną uznają ci którzy z zadowoleniem patrzą, iż niemieckie pojęcie posiadania zawarowanego obowiązkami, wyrugowane zostało przez pojęcie rzymskie własności nieograniczonej, pojęcie kapitału rozmnażającego się sam przez się, i niewolnika zamienionego w rzecz.. Ci to „postęp“ ubóstwiają i przyklaskują burzeniu średniowiecznych urządzeń, które były ostatnią podporą dla słabszego. Oto jest duch liberalizmu, duch czasu, który już się przeżywa. Ten to duch liberalizmu wpływa rozkładczo na społeczeństwo, na państwo, na rodzinę, małżeństwo, podkopuje byt warstw wytwórczych, ludu wiejskiego i rzemieślników. Zwalczać go można tylko przez wyniszczenie go w zarodku, przez powrót do zasad wiary, przez odrodzenie religijne. Dlatego religia nie jest rzeczą prywatną, ale publiczną, obchodzącą ogół.

Kościół ma przed sobą zadanie odrodzić tak samo dzisiejszą społeczność, jak ongi ożywił raz jeszcze schorzałe kości świata pogańskiego. Praca to w wielkim stylu i walka, w której niemasz paktowania, układów, kompromisów. Celem reformy katolickiej jest wprowadzić napowrót ład w stosunkach człowieka, do Boga, współbliźnich i materji. Ład ten polegać będzie w szczególności na przeniesieniu pojęcia boskiej powagi także na państwo i urzędy.

Aby jednakże stało się to rzeczywistością, aby państwo poczęło być instytucją boską, pogodzić się musi z nauką chrześcijańską i nie zostawać z nią w sprzeczności, jak dzisiaj. W duchu chrześcijańskim załatwić winno kwestję socjalną, ułagodzić waśni narodowe, stworzyć normy prawa narodów. Przestrzegać winno tradycji historycznej i bronić praw nabytych. Narodowość ostać się winna, chociaż fanatyczny nacjonalizm jest dążnością rewolucyjną, niebezpieczną dla bytu państw. W zakresie kwestji socjalnej stworzyć należy ustawodawstwo przemysłowe, ustawodawstwo ochronne dla robotnika i prawa tamujące wyzysk.

Ważną rzeczą jest ustrzedz stan włościański od ruiny, jak niemniej przywrócić organizację zawodową. Nauki i sztuki kościół pielęgnował zawsze. Pierwsze szkoły były szkółkami klasztornemi, pierwsze uniwersytety wyznaniowemi. Szkole przywróconym być musi charakter katolicki. Po tych słowach, burzą oklasków wielokrotnie przerywanych, hr. Sylva Tarouca otwiera zjazd.

Po wyborach przemawiali jeszcze: ks. biskup Bauer imieniem Morawii, opat Leonard Achleuthner imieniem Górnej Austrji, burmistrz Wimhölzel imieniem Lincu, w końcu nuncjusz Galimberti, pobłogosławił zjazd, jako przedstawiciel Ojca św.

9-go sierpnia o 10-tej zrana rozpoczęło się pierwsze ogólne zgromadzenie pod przewodnictwem hr. Sylva Tarouca. Uczestniczyło około 1800 osób. Przybyły liczne deputacje katolickich związków studenckich, zwanych „Austria“, „Norica“ (Wiedeń i Innsbruck), „Carola-Fernandea“ (Praga), „Unitas“ (Czerniowce) Rozpoczął posiedzenie hr. Schönborn, przemową imieniem związku katolików czeskich, poczem dr. Ofrerer, wiceprezydent partyi centrum w Niemczech witał zjazd jej imieniem.

Cele katolików niemieckich i austrjackich są identyczne — rzekł między innemi. Walka toczy się głównie na polu polityki socjalnej i szkolnictwa. Z kolei rozpoczęły się odczyty i wykłady.

W sekcjach referowali: dr. Scheidler o spoczynku niedzielnym, O. Kolb o sprawie robotniczej, dr. Fuchs o szkole ludowej.

W sali redutowej obraduje kongres uniwersyteckiego związku katolickiego. Wieczorem odbędzie się druga uczta. Ks. Alojzy Liechtenstein przemawiać będzie o sprawie rzemiosł.

CHOLERA.

— Z Niżnego Nowogrodu telegrafuje dr. Anrep, że należy koniecznie założyć nowy szpital na wodzie, gdyż liczba chorych zdwaja się i pomieszczenia dotychczasowe nie są wystarczające.

— Słychać, że gubernator miasta Niżniego Nowogrodu ofiarował własne mieszkanie, oraz kilka przyległych pokojów w pałacu gubernatorskim na szpital dla cholerycznych. Urządzają w nim łóżka na 500 osób.

— Gubernator Baranów pociągnął do surowej odpowiedzialności subjekta kupca Koronina Sokołowa i dwóch jego pomocników: Mikołaja Piczugina i Sajdeka Ajnetdinowa za to, że dwóch włościan, którzy pracowali w artelu wspomnianego kupca, mianowicie: Szymona Mochikowa i Spiridona Szarkulina, wyrzucić kazał na brzeg Wołgi. Włościanie ci byli chorzy na cholerę, jak to wykazało śledztwo i sprawcy tego nieludzkiego czynu otrzymali odpowiednią karę, mianowicie: Sokołów skazany został na trzy miesiące więzienia, a jego pomocnicy przeznaczeni na czas nieograniczony do posług w szpitalu cholerycznym, aby, jak mówi wyrok: „nauczyć ich obchodzenia się z chorymi“.

— Pielgrzymka na odpust do Kalwarji Zebrzydowskiej została stanowczo zabronioną, z obawy wybuchów cholery, równie też i w Szczakowie nie pozwolą z tego samego powodu wejść do państwa Austro-Węgier pielgrzymom, przybywającym z Królestwa Polskiego. Rozporządzenie o wzbronieniu pielgrzymki ogłosił już w Kalwarji burmistrz miejscowy p. Radek. (Zakaz został cofnięty. *Przyp. Red.)*

— Minister komunikacji w Rosji, Witte, ogłasza, że na stacji Griasi, na kolei petersburskiej otworzono kuchnię ludową dla 3000 robotników. Kuchnia wydaje obiady po 3 kop. lub bezpłatnie dla biednych.

— Wszystkie depesze urzędowe i prywatne, nadchodzące z Rosji przyznają, iż siła panującej cholery nie jest już tak groźną i że widocznie zmniejsza się. Równocześnie wiadomości o wybuchu cholery w Tobolsku, a w dniach ostatnich w Teheranie, stolicy Persji przekonywają, że zawróciła ona z pierwotnego kierunku na wschód, napowrót do Azji.

— Wybuch cholery w roku obecnym przypisują emirowi Afghanistanu, a to z tego powodu: kiedy z początkiem roku odkryto sprzysiężenie przeciw emirowi, dokonano nader licznych aresztowań, a więźniów wrzucono do wspólnego lochu, w którym raz na pięć dni dostawali jedzenie. Ciała zmarłych rzucono psom do pożarcia. W tych to kaźniach miała wybuchnąć cholera i rozszerzyła się tak gwałtownie.

— Przedłużenie wakacyj szkolnych do dn. 1 (13) września z powodu epidemii cholery, pozostawione zostało do uznania kuratorów okręgów naukowych, a zatem nie jest nakazanem ogólnie. Dotychczas z upoważnienia ministerjalnego skorzystano dopiero w dwóch okręgach: petersburskim i kazańskim. O podobnem rozporządzeniu w okręgu naukowym warszawskim nic dotychczas nie słychać.

— Liczba kobiet, które w komisji sanitarnej zapisały się do Sióstr Miłosierdzia, wynosi w obecnej chwili z górą 300.

— Konsul perki w Tyflisie, zebrawczy inteligencję perską, z trudem od niej wymógł, by z powodu cholery w r. b. zaprzestano obrządków religijnych na pamiątkę Huseina w ciasnych izbach, i urządzano je w ogrodach lub na dworze, oraz by sobie nie zadawano ran sztyletami w głowę, również na pamiątkę cierpień Huseina.

— Na wszystkich komorach pruskich, przez które wjazd odbywa się furmankami, zastosowano przy ustawionej kwarantannie następujący regulamin: Osoby, przejeżdżające z pasa granicznego o tyle są przepuszczane, o ile władze miejscowe mogą być przeświadczone, że w ostatnich czasach dalej nie wyjeżdżały. Co do innych podróżnych, stosowane będzie badanie stanu zdrowia przez lekarza, oraz jak najściślejsza dezynfekcja pakunków. Wszyscy podróżni są eskortowani do najbliższej stacji kolejowej lub pocztowej, i tam powtórnie podlegają oględzinom lekarskim, oraz dezynfekcji, co wszystko razem zawiera więcej niż dobę czasu, albowiem eskortowanie podróżnych odbywa się tylko raz na dzień.

— W dniu 6 sierpnia naczelnik niżegorodzkiej gubernii, oraz prezes komitetu jarmarcznego w m. Niżnim Nowogrodzie, wysłali — jak donosi *Ruskaja Żizń* — depeszę do komitetu giełdowego tej treści: „Prosimy opublikować na giełdzie, że epidemia zmniejsza się, i że przybyłym na jarmark nie grozi żadne niebezpieczeństwo“.

— Czytamy w *Ruskoj Zizni*: Z powodu epidemii na kolejach żelaznych, ustanowiony został rodzaj służby, nazwanej „czyścicielami“, którzy obowiązani są nieustannie oczyszczać wagony i miejsca ustępowe, zaopatrzeni w szczotki, płaty sukienne i środki dezynfekcyjne. Służba ta zostaje pod bezpośredniemi rozkazami nadkonduktora i otrzyma osobne mundury.

— W m. Nowogrodzie zorganizowało się gubernialne ziemskie Stowarzyszenie, mające na celu walkę o epidemią. Postanowiło ono wystąpić do rządu o wyjednanie pozwolenia przybycia do Rosji lekarzy, którzy ukończyli uniwersytety zagraniczne i zajęcia się niesieniem pomocy chorym. Jest bardzo ważna sprawa, bo wiadomo, że lekarzom obcych uniwersytetów nie wolno leczyć.

— Gazeta petersburska *Ruskaja Zizń* zamieszcza taki artykuł· Obecna cholera zastała nas nieprzygotowanych, a głównie na całych liniach kolei żelaznych okazał się brak wszelkich dezynfekcyjnych środków, aptek i lekarzy, należy zatem koniecznie zająć się nową ustawą co do działu lekarsko-sanitarnego. Wedle takowej każda linja kolei powinna być podzielona na uczątki i miejscowości koncentracyjne lekarskie. Rejon uczątku nie może przewyższać przestrzeni 200 - wiorstowej, a nadto stacja, z której rozchodzą się gałęzie linii kolei, zaznaczona być ma jako punkt zbiorowy, koncentracyjny. Na każdą zaś przestrzeń 500 wiorst staną powinny szpitale, z należytem zaopatrzeniem w apteki, niezbędne środki lecznicze i dezynfekcyjne. Na uczątkach i punktach zbiorowych odpowiednia liczba lekarzy pozostaje pod zarządem głównego lekarza danej linii kolei żelaznej.

— Istnieje projekt zorganizowania raz na zawsze instytucji tak zwanych „dozorców sanitarnych“, którzyby nieustannie baczyli na to, aby przepisy sanitarne wykonywano po wsiach i po miasteczkach z należytą gorliwością i ścisłością. Ponieważ zaś takie osoby winny być doskonale obznajmione z warunkami higienicznemi i środkami dezynfekcji, utworzonym będzie odpowiedni zakład informacyjno naukowy dla przyszłych dozorów sanitarnych.

— Wedle prywatnego telegramu *Neuen Wiener Tagblatt*, z Charkowa uciekli wszyscy lekarze, równie też i chorzy ukradkiem opuścili szpital. Gubernator astrachański zmuszony zorganizować nową straż bezpieczeństwa, gdyż dawniejsi jej członkowie otrzymali uwolnienie od obowiązków.

— Biuro Reutera donosi z Teheranu, że miejscowi duchowni przypisują napojom alkoholicznym wybuch cholery. Z tego też powodu gromada ludzi poczęła burzyć szynki i zniszczyła zupełnie towary ormiańskich kupców, przynależnych do państwa rosyjskiego. Rosyjski konsul prosił o pomoc i otrzymał jako straż konsulatu 25 kozaków. Rosyjska łódź zbrojna pojawiła się pod Asterabad. Rosyjskie poselstwo w Teheranie domaga się wynagrodzenia zrządzonych szkód.

Szach, który obecnie bawi w tej prowincji, dowiedziawszy się o wybuchu cholery w Teheranie, postanowił natychmiast odjechać.

W Teheranie codziennie wydarza się około 25 wypadków cholery. Grasuje ona szczególniej we wsiach, należących do okręgu Iesd i Kaschau. W Tebris zapada na cholerę po 100 osób.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Nr. 136 *Tygodnika illustrowanego* obejmuje następujące artykuły: Co robić dalej? — Listy z Paryża. — Cywilizacja Ameryki przed Kolumbem. — Mechesy (d. c.). — Exhumacja miasta z illustracjami przez A. Pawińskiego. — Z literackiego widnokręgu (dokończenie). — Z tygodnia na tydzień, nowela. — Przegląd teatralny. — Silva rerum. — Rebus. — Zdobią ten numer illustracje: Przy studni A. Schrama. — Konkursowa kurtyna dla nowego teatru w Krakowie. — Dworek pod filarkami. — Pan Jezus chodzi po świecie. — Forum civile w Pompejach. — Świątynia Apolina w Pompejach. — Ciotka Marta. — Kościół w Otwocku. — Wykopalisko pompejańskie. — Dodatek zawiera dalszy ciąg powieści p. t: „Mały Światek“.

△ W Chicago opuścił prasę utwór muzyczny naszego ziomka, Antoniego Kątskiego p. t. *Marsz Związku Narodowego*.

△ W Nowym Jorku założono nowe pismo polskie illustrowane p. t. *Orzeł polski*.

△ W Cleveland Ohio, pojawił się pierwszy numer tygodnika polskiego *Ojczyzna*. Wydawca p. Gostomski.

△ *Cosmos*, tygodnik naukowy ilustrowany, wychodzący w Paryżu, zamieścił artykuł p. t. *Emigracja Polska w Stanach Zjednoczonych*. Znajduje się w nim mnóstwo bardzo cennych wiadomości o naszych przymusowych wygnańcach.

△ W Milwaukee Wis. w Ameryce p. Kruszka obok swego pisma *Kurjer Polski* będzie wydawał jeszcze dwa inne, mianowicie: *Przegląd tygodniowy* i *Tygodnik Milwaucki*; pierwszy w każdą środę, drugi w każdą sobotę.

Kronika zamiejscowa.

PODZIĘKOWANIE.

Wspaniałomyślnym dawcom, którzy ofiarami swemi dopomódz przyszli parafianom moim, pogorzelcom w Zabierzowie, jako to: przedewszystkiem P. T. Konwentowi Przewielebnych PP. Norbertanek w Zwierzyńcu, które jako właścicielki obszaru dworskiego, z hojną ofiarą pośpieszyły w pomoc pogorzelcom, jako też JW. p. Konstantemu Radziwiłłowi, JW. p. Potockiemu, Przewielebnemu księdzu Skiminie z Bolechowic, Wnemu p. Julianowi Konopce z Modlnicy, Wnemu p. Myszalowi, dyrektorowi szkoły w Zabierzowie, Wnemu p. Tadeuszowi Konopce i wielu innym osobom, które nie chcą być wymienionemi, składam niniejszem za parafian moich serdeczne podziękowanie.

Z wszelkim szacunkiem
Ks. A. Konowiński
w Modlnicy.

KURJER DJECEZALNY.

* *W Archidjecezji lwowskiej*. Ks. Jaworski, dziekan i proboszcz Świrski, otrzymał rokietę i mantolety a ks. Andrzejowski, proboszcz ze Starego Sioła, ekspozyturę kanoniczą. Ks. L. Moczarowski mianowany wikarjuszem w Założcach. Ks. M. Kuryś i ks. S. Narajewski otrzymali w Insbruku promocję na doktorów teologii.

Ks. B. Kostecki obrz. orm. mechitarysta, mianowany honorowym radcą konsystorza

* *Rekolekcje dla ludu* odbywać się będą w tym roku w Galicji wschodniej, pod przewodnictwem OO. Jezuitów, OO. Redemptorystów i XX. Misjonarzy w miesiącach wrześniu i październiku b. r. oraz z wiosną r. 1893.

* *W djecezji przemyskiej*. Ks. E. Janicki proboszcz z Siedlicza otrzymał rokietę i mantolety a ks. E. Zauderer proboszcz z Łańcuta, ks M. Karakulski prob. z Dubiecka, ks. W. Mączka prob. z Wesołej i ks. Jan Puzon prob. z Tarnowca, odznaczeni ekspozyturą kanoniczą.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Samborze a właściwie we wsiach Kalinowie i Kornalowicach spadł w dniu 5 sierpnia grad kamienny. Nauczyciel miejscowy Jan Sroka, zebrał go blizko garniec.

KURJER POZNAŃSKI.

* *Kurjer Poznański* donosi: Komisja kolonizacyjna kupiła wczoraj od p. Kozłowskiego majętność rycerską Ułanowo (428 hekt). — Korespondenci do gazet niemieckich donoszą, że Charbowo ma także kupić komisja kolonizacyjna. — Majętności rycerskie Nojewo i Kikowo, obejmujące 1 330 hekt, nabył przed kilku miesiącami na subhaście prowincjonalny fundusz szkolny. Obecnie przeszły te dobra na rzecz komisji kolonizacyjnej, która je będzie parcelowała na mniejsze gospodarstwa.

* Pani hr. Działyńska z Gołuchowa, która przed niedawnym czasem nabyła majętność Szołów, zamierza kupić jeszcze Sośnicę, Kajew, Macew i Trzebaw, aby następnie, jak pisze *Posn. Ztg.*, ten obszar majątków zamienić na majorat.

KURJER WARSZAWSKI.

* Wszystkie wagony I. i II. klasy na kolejach południowo-zachodnich, zostaną pokryte wewnątrz pokrowcami, a gdyby przed zaopatrzeniem w pokrowce ukazała się cholera, wówczas wolno będzie używać tylko wagonów III klasy.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Ważne dla pań*. Dzienniki ogłaszają, co następuje: Donoszę Szanownym Paniom, że mam zamiar wydać książkę kroju damskiego w polskim języku, której obecnie jest wielki brak. Mając praktykę 17 letnią poza sobą, jako nauczyciel krojów, mam tę pewność wywiązać się ku ogólnemu zadowoleniu. Teorja, którą mam zamiar wydać, będzie tak opracowana, że wszystko wyjdzie naraz podług wziętej miary tak, jak figura jest zbudowaną. Nie będzie do tego potrzeba ani wzoru ani fasonu i będzie tak łatwo opracowaną, że każda z Pań, która się w moją książkę zaopatrzy, sama się z takowej gruntownie kroju nauczyć może. Teorja ta będzie podzieloną na cztery zeszyta. Pierwszy zeszyt będzie kosztował 2 marki i zawierać będzie objaśnienia co do brania miar i wszelkiego rodzaju kroju staników, jako to akademicznych, wiedeńskich, francuskich i angielskich. Czyta się w rozmaitych ogłoszeniach o krojach zagranicznych i takowe polecane za najlepsze. Jest to wszystko nonsens i zamydlenie tylko ócz szanownej publiczności. Ażeby zapoznać z znaczeczeniem zagranicznych kroi Szanowną Publiczność, dodaję po krótce: Stanik akademiczny jest stanikiem głównym i leży zawsze dobrze, gdyż wypada tak, jak figura jest budowaną. Zagraniczne zaś różnią się następującemi zmianami: Krój francuski ma o 2 ct. węższą naramkę i o 2 ct. plecy ku dołowi węższe od naramki i plec akademicznych. Wiedeński różni się tem, że z dwóch wcięć piersiowych robi się jedna, która rozdziela przodki góry do dołu na dwie części.

Krój warszawski ma dzielone boczki. Krój angielski ma naramkę o 2 ct. szerszą od akademicznej. To wszystko będzie w mej teorji szczegółowo objaśnione. Zeszyt drugi zawierać będzie wszelkiego rodzaju płaszcze, żakiety, dolmany i rzeczy wizytowe. Zeszyt trzeci garderobę dla dzieci i chłopców a zeszyt czwarty bieliznę. Ponieważ nakład będzie bardzo dużo kosztować, a nie wiem, czy szanowne panie moją pracę przez liczne zamówienia poprą; upraszam przeto Szanowne Panie o przesłanie prenumeraty na zeszyt pierwszy w ilości 2 mrk., po wyjściu książki będzie takowa droższą. W razie gdyby zamówień nie było dużo i nakład by się nie opłacił, wtenczas pieniądze będą każdej z Pań zwrócone Mam jednakowoż nadzieję że do tego nie przyjdzie i Szanowne Panie poprą ten polski przemysł, tem bardziej, że książka moja opracowaną będzie zwięźle i metodą łatwą naukę samodzielną umożebni. — Prenumeratę przyjmuję do 1 listopada.

Z poważaniem
M Kazubowski,
Poznań, ul. Wrocławska, l. 18.

* *Jabłka*. Pożytek jaki pokarmy owocowe organizmowi przynoszą, powszechnie jest znany. Świeżo jednakże jeden z hygienistów niemieckich wystąpił z pochwałami do jabłek, rozbierając liczne zalety, które posiadają, jako pokarm. Pochwały jego streszcza „Ogrodnik polski“ w następujących słowach: Pominąwszy bowiem, że pożywność jabłek wyższą jest niż kartofli, mają one szacowną część składową, kwas jabłkowy, bardzo dla organizmu pożyteczny. Kto regularnie jabłka jada, nie tylko wolny jest od chorób żołądka, ale nawet mniej skłonnym do chorób gardła się staje. Znaczna stosunkowo w jabłku ilość fosforu, ma także godny zaznaczenia wpływ na organizm; chodzi tu mianowicie o odświeżanie mózgu, pracą umysłową zmęczonego. Z tego więc powodu, używanie jabłek polecić należy wszystkim prowadzącym życie czynne i natężone, a jednakże siedzące, gdyż jabłka składem swym zarówno do odżywiania mózgu i nerwów, jak i do pobudzania działalności wątroby i żołądka się przyczyniają. Wiadomo zaś, jak często osoby, życie, o jakiem mówiliśmy, prowadzić zmuszone, na powyższe organa zapadają. Że używanie jabłek, w celach hygienicznych, najwłaściwszem jest wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, to powszechnie jest wiadomem, a i nasz autor do tego zachęca.

* *Nowe prawo* o wysyłaniu za karę do miejscowości odległych, już zostało opracowane.

* *Główne towarzystwo* kolei żelaznych opracowało ustawę emerytalną dla robotników kolejowych. Ustawa dotyczy robotników pracujących nawet najkrócej na kolei, by wychodzili z zapasem grosza.

* *Klub głuchoniemych* Nie każdemu zapewne wiadomo, iż w Paryżu, przy jednej z ulic sąsiednich z dworcem Montparnasse, mieści się lokal klubu głuchoniemych. Służba nawet klubu tego milczy jak grób. Do porozumiewania się z nią służy przyrząd elektryczny pomysłu jednego z członków klubu. Prezesem tego ostatniego jest 75 letni starzec, który niegdyś w Ameryce brał udział w wyprawach przeciw indjanom, którzy wywdzięczając się za to, wycięli mu język.

Kronika polityczna.

Zamiast zakazanego kongresu socjalistycznych rad municypalnych we Francji, odbędzie się kongres członków socjalistów tychże rad. Przedmiotem narad będzie gminne i państwowe ustawodawstwo ochronne dla starców i dzieci, jak również sprawa zniesienia monopoli i podatków pośrednich.

Stwierdzają się kradzieże dynamitu w departamentach Nord i Saône et Loire.

W Roubaix zdjęła policja czerwone chorągwie z domu mera socjalisty, którego odwiedzali robotnicy socjalistyczni, świątkując po szczęśliwie dokonanych wyborach. Ponieważ robotnicy stawili opór, dwaj z nich zostali aresztowani.

Rozprawy adresowe w parlamencie wielkobrytańskim, zwracają na się powszechną uwagę, tem, iż sprawa *homerule* wypłynęła znów na jaw i w pełnej Izbie poczyna być omawianą. Stronnictwa parlamentu kolejno wyrażały swe zdanie i zaznaczały stanowisko przez się zajmowane w sprawie przyszłego bilu. Goschen twierdził, iż większość Anglików oświadczyła się przeciw oderwaniu Irlandji. Gdyby *homerule* zostało przeprowadzone, byłby to akt gwałtu, dokonany na Anglikach. Unioniści zwalczają każde usiłowanie rozczłonkowania królestwa.

Mac Carthy ze swej strony politykę irlandzką Anglii nazywa szeregiem aktów przemocy. Od opozycji żąda gwarancyj, aby, jeśli to tylko będzie możliwe, z jaknajwiększą energią wystąpiła w obronie homerule'a.

Jeśli zaś Izba wyższa bil odrzuci żąda mowca, aby pomimo to pozostał zawsze platformą wyborczą i hasłem parlamentarnem partji liberalnej. Mówił również rzecznik antyparnelitów o wydaleniach dzierżawców niczem nieuzasadnionych, prześladowaniem politycznem itp.

Redmont, parnelita, żądał dokładniejszych wyjaśnień od Gladstono'a.

Parnelici żądają parlamentu irlandzkiego, z władzą bez odwołania w sprawach irlandzkich. Oprócz homerule żądają również śledztwa w sprawie usuniętych dzierżawców i niewinnie uwięzionych politycznie podejrzanych Irlandczyków.

Izba grecka ukończyła prace budżetowe. Nominalna przewyżka wynosi półczwarta miliona drachm. Król niebawem wyjeżdża z Aten.

Z Taszkentu donoszą do Petersburga, iż na granicy Pamiru pojawiły się wojska chińskie, które obsadziły kilka miejscowości, przynależnych do Rosji. Na stanowcze wezwanie ze strony pułkownika Janowa, szefa ekspedycyi pamirskiej, Chińczycy wycofali załogę swą z pozajmowanych miejscowości

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 11 sierpnia.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej przed komendą korpusu.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Wojna podczas pokoju«.

Piątek 12 sierpnia.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 p. p. przed namiestnictwem.

Wtorek 16 sierpnia.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 80 p. p. w ogrodzie miejskim.

Piątek 19 sierpnia

O godzinie $6^1/_2$ wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pp. na strzelnicy miejskiej.

Sobota 20 sierpnia.

O godzinie 11 rano w dyrekcji szpitala powszechnego licytacja na dostawę drzewa.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed odwachem głównym.

Wtorek 23 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 p. p. w parku Kilińskiego.

Środa 24 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 95 pp. w ogrodzie miejskim.

Czwartek 25 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed komendą korpusu.

Piątek 26 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 pp. na Wysokim Zamku.

Z życia towarzyskiego. W kościele archikatedralnym obrz. łac. zostanie dnia 1 października b. r. pobłogosławionym związek małżenski p. Franciszka br. Heydla, właściciela dóbr Beremjan z panną Melanją hrabianką Dieduszycką, córką Karola i Eleuterji z hr. Dieduszyckich hr. Dzieduszyckich. Ceremonji dopełni ksiądz kanonik Turkułł, rz. kat. proboszcz z Jazłowca.

Z namiestnictwa. Inspektorem weterynaryjnym we Lwowie mianowany został dr. Bazyli Krwawicz, dotychczasowy weterynarz powiatowy w Białej.

Przyjęcie cesarza. Magistrat ogłasza następującą odezwę: »Komitet miejski dla przyjęcia *Najjaśniejszego Pana we Lwowie*, ma zaszczyt zawiadomić mieszkańców miasta, że *Jego Cesarska i królewska Apostolska Mość przybędzie do Lwowa we wtorek dnia 30 sierpnia b. r. o godzinie 3 minut 50 popołudniu* i uda się z dworca kolei przez ulicę Grodecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Marszałkowską, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, plac Marjacki, Halicki, Bernardyński i ulicę Czarnieckiego, do gmachu namiestnictwa, gdzie przez czas pobytu we Lwowie zamieszka.

Najjaśniejszy Pan pozostanie we Lwowie do godziny 12 w południe dnia 2 września b. r.

Komitet miejski poczynił już odpowiednie zarządzenia, by ulice i place, tak wyżej wzmiankowane, jak też i inne główniejsze, niemniej gmachy i zakłady miejskie były należycie uporządkowane i przyozdobione.

Z przyjemnością dowiaduje się komitet, że i mieszkańcy miasta czynią znaczne przygotowania do ozdobienia swych domów, w celu podniesienia tej wielkiej dla naszego grodu uroczystości.

Ażeby obywatelom zadanie to o ile możności ułatwić, z drugiej zaś strony utrzymać pewną harmonję w dekorowaniu ulic i przyległych zabudowań prywatnych, otrzymał miejski urząd budowniczy polecenie, ażeby wszystkim zgłaszającym się doń mieszkańcom miasta udzielał chętnie wskazówek i informacji tak pod względem sposobu przyozdobienia, jak też co do nazwisk architektów, dekoratorów i w ogóle przedsiębiorców, którym odnośne czynności powierzyć można.

Do wybitniejszych przedmiotów dekoracyjnych należą między innemi transparenty z odpowiedniemi napisami, a artystyczne wykonanie takowych, oraz trafność napisu odgrywa tutaj przeważną rolę. — Celem uniknienia możliwej jednostajności pod względem myśli i wyrazów i utworzenia w tym kierunku harmonijnej całości, uprasza komitet miejski obywateli, którzy domy lub mieszkania swe transparentami ozdobić zamierzają, ażeby przed urządzeniem tychże przedłożyli w prezydjum Magistratu szkic transparentu z projektem napisu i do otrzymanych w tym względzie wskazówek zastosować się chcieli.

W wykonaniu dalszego programu przyjęcia Najjaśn. Pana we Lwowie urządzony będzie d. 31 sierpnia b. r. korowód z pochodniami i odśpiewaną zostanie przed rezydencją monarszą kantata przy współudziale wszystkich towarzystw śpiewackich w kraju, zaś dnia 1 września b. r. wieczorem urządzoną będzie iluminacja miasta, do której komitet wszystkich obywateli niniejszem zaprasza.

W szczególności prosi komitet kupców, przemysłowców i rękodzielników, ażeby tego dnia wieczorem oświetlili i przyozdobili swe sklepy i magazyny, pozostawiając je otworem tak długo, dopókąd Najjaśniejszy Pan podczas oświetlenia ulice miasta objeżdżać będzie.

W końcu zawiadamia komitet, że na wolnych miejscach na przestrzeni od ulicy Zygmuntowskiej do Namiestnictwa zezwala ustawiać dla publiczności ozdobne trybuny, w którymto względzie przedsiębiorcy zgłosić się zechcą do prezydjum Magistratu dołączając plan trybuny.«

Dyrekcja skarbu ogłasza, że we Lwowie ponownie obsadzoną będzie opróżniona sprzedaż osobliwszych gatunków tytuniu i cygar. Podania i poręczne w kwocie 1000 złr. należy składać najpóźniej do 29 b. m. do naczelnika dyrekcji skarbu. Warunki licytacyjne można przejrzeć w biurze dyrekcji.

Dyrekcja krajowego szpitala powszechnego rozpisuje konkurs na dostawę drzewa w r. 1893. Licytacja ustna odbędzie się 20 b. m. o godz. 11 rano.

Magistrat ogłasza, że w skutek rozporządzenia namiestnictwa z dnia 3 sierpnia 1892 wydanego na podstawie reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 1 sierpnia 1892 wzywa *wszystkich właścicieli hoteli i zajazdów i wogóle wszystkich tych, którzy przejezdnych obcych na mieszkanie przyjmują*, ażeby o przybyciu podróżnych z okolic cholerą nawiedzonych, *natychmiast* po przybyciu tychże do Lwowa, zawiadamiali w jak najkrótszej drodze departament IX Magistratu, celem badania przez organa lekarskie stanu zdrowia takich podróżnych. Niezachowanie niniejszego nakazu *karanem będzie surowo*. Obowiązek meldowania policyjnego pozostaje nadal w swej mocy.

Posiedzenie rady zdrowia odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta pana Marchwickiego. Protokół obrad prowadził komisarz magistratu p. Fok. Po odczytaniu sprawozdań z poszczególnych sekcyj odczytano referat namiestnictwa o zakazie płukania lnu i konopi w wodach stojących i bieżących. (O zakazie tym pisaliśmy już z okazji walnego zgromadzenia lwowskiej Rady powiatowej).

Następnie uchwalono zainterpelować starostwo, dlaczego w gminach podmiejskich dotychczas pod względem profilaktycznym nic nie zrobiono. — Tu musimy nadmienić, że donosiliśmy już czytelnikom naszym, iż energiczny komisarz p. Waydowicz, obecny kierownik starostwa, osobiście zwiedził okoliczne gminy, zarządził w nich co potrzeba, a nawet — jak na Zniesienie, gdzie rada gminna »rady« sobie dać nie mogła, wysłał egzekucję wojskową. — Interpelacja ta jest więc bezcelową i wygląda na jakąś... musztardę po obiedzie.

Stwierdzono dalej, iż kanały miejskie znajdują się w opłakanym stanie i mimo nawoływań odnośnego referenta p. Gołąba nic się prawie dotychczas w sprawie ich oczyszczenia nie zrobiło. Mamy nadzieję, że anomalja ta w krótkim czasie usuniętą będzie.

Z teatru. Wczorajszy utwór sceniczny — farsa — p. t. *Jedenaste przykazanie*, zaleca się przedewszystkiem stylem czysto »ugodowym« czesko-niemieckim. Trochę banalności naiwno-sentymentalnej, trochę do śmiechu budzących opowiadań — bo sytuacji brak zupełny — ot i wszystko. Na opisanie treści silić się nie będziemy — jest ona zbyt błahą a możemy tylko nadmienić, że jeżeli publiczność się śmiała — to może tylko zawdzięczyć dobrej grze naszych artystów.

Prym pomiędzy grającymi trzymali p. Zboiński, i tak rzadko niestety ukazujący się na scenie pan Zawadzki. Gra ich pełna humoru i werwy nieraz publiczność zmuszała do śmiechu i oklasków. Pp. Trapszo, Walewski i Szobert oddali swoje role jak mogli najlepiej, robiąc z niczego przynajmniej figury, budzące w niektórych miejscach wesołość. Na wyszczególnienie zasługuje również p. Feldman. Panny Sznage i Czaplińska wyglądały — szczególnie pierwsza — bardzo milutko.

Dzisiaj farsa hr. Aleksandra Fredry: »Oj, młody, młody!«

Z komisji teatralnej. Na wczorajszem posiedzeniu komisji nie uchwalono znanych wniosków pp. Rewakowicza i Heppego, tyczących się zawarcia kontraktu co do dalszej dzierżawy teatru hr. Skarbka pomiędzy gminą m. Lwowa a fundacją Skarbkowską.

Stypendjum cesarskie. Jeneralna dyrekcja najwyższych funduszów w Wiedniu ogłasza, iż od początku roku szkolnego 1892/93 wchodzi na politechnice lwowskiej w życie stypendjum im. Franciszka Józefa dla słuchaczy tego zakładu w rocznej wysokości 300 złr. w złocie. Ubiegający się o stypendjum, winni do własnoręcznie napisanego i do cesarza wystosowanego podania dołączyć: metrykę chrztu, wiarogodne dowody ubóstwa z wykazaniem stanu i stosunków majątkowych, dochodowych i familijnych rodziców, względnie opiekunów, w końcu świadectwo dojrzałości i ewentualnie także świadectwo z odbytych studjów na politechnice. Pierwszeństwo mieć będą słuchacze, wstępujący dopiero na politechnikę. W podaniach ma się nadto mieścić uwaga, czy ubiegający się korzystają już z jakich stypendjów lub w ogólności, czy pobierają co z kas publicznych i jakiemu fachowemu studjum się poświęcają. Podania należy wnosić do 5 września b. r. do jeneralnej dyrekcji najwyższych funduszów w Wiedniu.

Przewodnik „Kółek rolniczych" Nr. 8 wyszedł z pod prasy. Dobrze jest znane to pismo ludowe w szerokich kołach inteligencji, ponieważ spełnia swoje zadanie pod każdym względem bardzo dobrze. W ostatnim zeszycie znajduje się wiele pouczających prac, które z wielką dla czytelnika korzyścią informują o rozmaitych kwestjach gospodarskich. Rozpoczyna numer artykuł: »Dziesięć lat towarzystwa »Kółek rolniczych« (1882—1892); dalej p. Zygmunt Gawarecki pisze o »Wapnowaniu gruntów« rzecz nadzwyczaj ciekawą; p. Zygmunt Dudrewicz w artykule »Hodowla trzody chlewnej« podaje kilka rad praktycznych co do hodowli nierogacizny, która oprócz domowego pożytku ma doniosłe znaczenie handlowe. Artykuł p. Dudrewicza, napisany z wielką znajomością rzeczy, odznacza się również treściwem ujęciem przedmiotu: niemało się z tego artykułu może czytelnik nauczyć. W dalszym ciągu spotykamy tu doświadczone rady gospodarskie: Sposób stawiania siana w stertę. — Kiedy smarowanie wapnem jest drzewom owocowym pożyteczne? — Praktyczny środek tępienia gąsienic. — Jak suszyć należy grzyby. — Środek zabezpieczający źrebięta od zołzów. — Poradnik dla czytelń ludowych. Św. Kunegunda Patronka Polski i Litwy. — Na szczo chłopowi prydast sia nauka. — Biedni ludzie. — Dwi powistki. — Polecenie Ojczyzny naszej Bogu. — Od Zarządu głównego Towarzystwa »Kółek rolniczych«: W sprawie Walnego Zgromadzenia w Krakowie. — Nowe Zarządy powiatowe w Krośnie i w Jaśle. — Związek handlowy »Kółek rolniczych« w Krakowie. — Warunki sprzedaży wyrobów krajowego przemysłu w Centralnym Bazarze krajowym we Lwowie. — Wydzierżawienie dochodów mytniczych na drogach krajowych w r. 1892. — Nowo zawiązane »Kółka rolnicze«. — Działalność »Kółka rolniczego« w Woli Batorskiej. — Bazar »Kółka rolniczego« w Czernichowie. Działalność Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie. — Korespondencje: »Kółko rolnicze« Niepołomice. — Krakowiak. — Spór graniczny. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Fraszki. — Od Redakcji.

Idz piasek do piasku powiedział nowożytny Habdank i z wysokości 12450 stóp zrzucił worek z piaskiem na podwórze cegielni p. Krasuckiego we Lwowie. Po rozpruciu worka znaleziono wewnątrz karteczkę z podpisami dr. hr. Lorsch-Stackelberga, O. A. Okońskiego i aeronauty Eckarta Quille, którzy w ubiegły czwartek wznieśli się z Gemsendorfu w nadpowietrzne szlaki. Południowo wschodni wiatr zagnał ich ponad nasz gród. Według wszelkich przypuszczeń popędzili aeronauci dalej na północ, w krainę knuta i obecnego siedliska cholery, nie zważając na granicę, bez przepustki i widymatu konsularnego. Jeśli nie spadną gdzie na dach domu jakiego kacapa, to popłyną z powrotem w przejrzystym przestworze, wygnani przez niegościnną służbę Boreasza. Zachodzi jednak maleńkie pytanie, czy to wypadkiem nie jaka mistyfikacja.

Takich więcej. Pewien tutejszy obywatel p. K. wydzierżawił restaurację z ogródkiem przy jednej z główniejszych ulic katolikowi za 400 złr. Żydzi, którzy restauracje u nas prawie że w monopol wzięli, już od ośmiu lat mordują właściciela obiecując mu podwójny czynsz i obiecując zapłatę z góry w sumie 1200 złr. byle tylko zdobyć jeden punkt więcej, w którymby mogli rozpajać ludność i obdzierać ją do ostatniego grosza. Ataki wszelkiego rodzaju przypuszczane do p. K. pozostają bez skutku i jest wszelka nadzieja że i nadal takiemi pozostaną. Panu K. za walkę z żydowstwem należą się słowa uznania.

Przyłapany. Złodziej, który przed niedawnym czasem ukradł pani Marji D. kosztowności w ogólnej sumie 150 złr., obecnie został schwytany przez rewizora policyjnego Distlera. Kosztowności wszystkie odebrano.

Samobójstwa. Powodem samobójstwa dwóch młodych chłopców, o których donosiliśmy, miał być podobno pojedynek amerykański, rozegrany pomiędzy czterema. Czterech bowiem smyków zakochało się w jakiejś dziewczynie z mleczarni, a ponieważ jeden drugiemu zawadzał, przeto postanowili ciągnąć gałki. Jeden z nich wyciągnął białą, trzej inni czarne. Dwóch z tych ostatnich już zeszło ze świata, trzeci otruty żyje jeszcze podobno... Takie przynajmniej krążą wieści, czy są prawdziwe — dotychczas nie sprawdzono. Notujemy je jedynie z obowiązku kronikarskiego, lecz sami temu nie bardzo dajemy wiarę.

Zbiegowisko. Wczoraj zapaliła się słoma w oknie piwnicznem realności l. 22 ul. Hetmańska. Straż ochotnicza zaalarmowana pospieszyła bardzo wcześnie, lecz przed jej przybyciem ogień ugaszono. Ogień powstał prawdopodobnie od iskry zapałki lub cygara rzuconego przez przechodnia.

Uparty żydek. Przyczyną nie małego zbiegowiska na ulicy Kopernika był wczoraj pewien żyd, który mimo wypowiedzenia mu mieszkania, w żaden sposób zajmowanego lokalu opuścić nie chciał, prowadząc z właścicielem proces. W końcu władza ujrzała się zmuszoną wyprosić niepłacącego lokatora wraz z jego betami i bachorami na ulicę.

Stanisławów 7 sierpnia.

(ac). Po długim namyśle... w obec wielce obiecującego maleństwa, bakcylusa przecinkowego i nasze *municipium* wzięło się na ostro do wydawania przepisów sanitarnych, tak jest, do w y d a w a n i a tylko, gdyż w y k o n a n i e ich należy do rzędu zwykłych, pobożnych życzeń płacących podatki obywateli. Brudu, doboru nieczystości i wszelakiego rodzaju śmiecia wala się po mieście tyle, że miasto nasze śmiało nazwać można nowożytną, galicyjską stajnią Augiasza. Trzech Herkulesów nie wystarczy, by oczyścić to śmiecisko, a cóż dopiero gromadka naszych »ojców«. Największą zasługą w podobnem upiększaniu grodu Rewery, — zapatrując się bezstronnie należy przyznać hałatowym spadkobiercom przywilejów konstytucji łojówkowej, naszym Dawidkom i Szmulom. Gdzie największy nieporządek, gdzie najnieprzyjemniejszy odorek, tam można apodyktycznie twierdzić, że gnieździ się tam jakiś hebrajczyk, zaciekły wróg pani Hygieny i pierworodny synalek bożka Brudasa. Kto chce się narazić na wielką przyjemność doświadczania sekatur świetnego, ba, prześwietnego magistratu, musi być chrześcijaninem i właścicielem kamienicy, a z pewnością czysto umyte schody będą w oczach magistrackich wielkości brudne jak jarmułka żydowska. Inaczej gdy jesteś żydowinem, możesz być brudnym i niechlujnym, magistrat pozostawi cię w spokoju, wszakże, podobne »fiołki« obchodzi się z daleka. Miasto nasze porównać można do rozbitego garnka, który druciarz podrutował — gdzie spojrzysz wiszą na poprzek ulicy druty zacofańców żydowskich, na których nasze gosposie suszą bieliznę. Miasto nasze należałoby istotnie do najprzyjemniejszych z prowincjonalnych i z powodu taniości mogłoby stanąć w szeregu miast emerytów jak Stryj, Sambor i t. p., lecz emeryci są nieprzyjaciółmi żydów, a u nas tego dobrego zanadto. I nazwy ulic u nas niestósowne, i tak, ulica Kolińskiego powinna nazywać się ulicą Kolońską, gdyż przez nią prowadzi odkryty kanał z wszystkimi możliwemi brudami i nieczystościami, którego wyziewy ściągają gromadki żydów, wyobrażających sobie że wąchają wodę kolońską. Mamy wprawdzie chemika miejskiego, lecz niema nikogo, któryby rozebrał wodę chemicznie, gdyż u nas na uwagę magistratu zasługują tylko spirytualja, których badanie tak bardzo zajmuje naszych magistrackich mecenasów, że nie słyszą nawet jak o 30 kroków od ich rezydencji wyrabia wrzaski i krzyki pijana zgraja »kundmanów« żydowskiej karczmy, pospolicie nazwanej filją naszego magistratu.

Ale nie tylko o samych żydach możnaby spisać cały testament, mamy tu jeszcze »ptaszków«, których nawet sławne asylum latyńskie nie przyjęłoby do swych klateczek. Są to uczone szpaki stanisławowskie. Aby się długo nie rozpisywać załączam wam wycinek *Kurjera Stanisławowskiego*, który rzecz całą przedstawia wymownie.

»Przykład brutalności rumuńskiej w Czerniowcach wpłynął także zachęcająco na ich współziomków przebywających w Galicji, — a co gorsza mają Rumuni czerniowieccy rzeczników swoich nawet w Stanisławowie. — Przeświadczeni najmocniej, że podobne wybryki i władze wojskowe nie tolerują i że prowokator przykładnie i surowo ukarany będzie — podajemy bez komentarza z naszej strony fakt, który miał miejsce w restauracji ogrodowej Sedelmajera:

Dnia 30 lipca b. r. wieczorem zabawiło się w tejże restauracji grono wachmistrzów wojskowych, — podczas zabawy przystępuje jeden z wachmistrzów tutejszego bataljonu obrony krajowej i zapytuje z przekąsem gospodarza p. Łuczyńskiego czy i on jest Sokołem. Na uwagę p. Ł., że nie widzi potrzeby na to odpowiadać i że lepiejby wolał nie naruszać narodowości, odezwał się wachmistrz ten: *„dobrze Rumuni w Czerniowcach nauczyli Sokołów, a i my tu będziemy „Sokołów" dusić jak psów"*. Świadkami tego faktu byli oprócz gospodarza pp. Haas, Worobkiewicz, wachmistrz żandarmerji i wielu innych wachmistrzów wojskowych.

Notatkę niniejszą piszemy spokojnie pod adresem tutejszej c. i k. komendy wojskowej i nadmieniamy, że z całą uwagą śledzić będziemy przebiegu i epilogu tej sprawy«.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 10 Sierpnia.

Cholera.

Petersburg. Raport urzędowy z d. 3 sierpnia opiewa:

W *Astrachaniu* i gubernji zach. 306, um. 174, wyzdr. 97.

W *Woroneżu* i gubernji zachor. 117, umarło 73.

W *Wiatce* i gubernji zach. 66, um. 27, wyzdrowiało 26.

W *Orenburgu* zach. 97, um. 43.

W gub. *połtawskiej* zach. 7, um. 2.

W *Samarze* i gubernji zach. 516, um. 297, wyzdr. 160.

W *Saratowie* zach. 65, umarło 40, wyzdrowiało 20.

W *Carycynie* i gubernji zach. 293, um. 225, wyzdr. 53.

W *Symbirsku* zach. 65, um. 35, wyzdrowiało 10.

W gubernji *ufimskiej* zach. 28, um. 15.

W *Rostowie, Nachiczewaniu nad Donem* i gubernji zach. 1171, um. 601, wyzdrowiało 362.

W *Petrowsku* zach. 12, um. 7, wyzdr. 8.

W *Derbencie* i okolicy zach. 541, um. 630, wyzdr. 155.

W *Elizawetpolu* i gubernji zach. 507, um. 289, wyzdr. 285.

W ziemi *karskiej* zach. 20, um. 7.

W ziemi *terskiej* zach. 1518, um. 699.

W *Tobolsku* zach. 43, umarło 25.

W *Niżnym Nawgorodzie* i gubernji zach. 209, um. 80, wyzdr. 98.

W *tambowskiej* gubernji zach. 181, um. 74, wyzdr. 23.

W *Charkowie* i gubernji zachor. 133, um. 62, wyzdr. 2.

W *Jarosławlu* zach. 7, um. 2.

W *Nowoczerkasku* zach. 19, um. 9.

W *Baku* i gubernji zach. 257, um. 193, wyzdr. 11.

W ziemi *kubańskiej* zach. 981, um. 389.

W *Kutaisie* zach. 7.

W *Poti* zach. 5 um. 1.

W *erywańskiej* gubernji zach. 212, um. 99, wyzdr. 42.

W *petropawłowskim i omskim* powiecie zach. 17, um. 5, wyzdr. 5.

W *Gurjewie* nad Uralem i okolicy zach. 108, um. 113.

W ziemi *zakaspijskiej* zach. 62, um. 14.

Taszkencie, Samarkandzie i okolicy zach. 116, um. 228.

Razem więc stwierdza raport z dnia 3 b. m. 4251 śmiertelnych wypadków.

Petersburg. Wstrzymano wszelkie transporty więźniów, aby nie rozszerzać epidemji, która się ukazała w kilku więzieniach.

Charkow. Zjazd przemysłowców górniczych wyasygnował 25000 rubli na cele walki z cholerą w okręgu donieckim.

Kazań. Zakazano tutaj sprzedaży wszelkich owoców.

Paryż. Stwierdzono, że w Saint Jean d'Acre powstała cholera z powodu zanieczyszczenia kanałów. Miejscowym władzom udzielono dymisji.

Berlin. Cesarz Wilhelm w czasie podróży do Alzacji odwiedzi Moguncją.

Berlin. Rząd projektuje podwyższenie podatku tabacznego.

Wiesbaden. Król Aleksander serbski wraz z Milanem udadzą się do Zurychu a ztamtąd odwiedzą razem Wiedeń.

Białogród. Najwięcej szans na otrzymanie godności rejenta posiada Pasiez.

Konkursy.

Bukowiński rząd krajowy rozpisuje konkurs na cztery stypendja po 150 złr. a. w. dla słuchaczów wszechnicy czerniowieckiej przeznaczone. Podania należycie udokumentowane wnosić należy do czerniowieckiego namiestnictwa na ręce senatu.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9 sierpnia.

Hotel Imperial. H. Goldlust z Tarnopola, O. Heilpern z Brodów, L. Lewandowski z Czortkowa, W. Obertyński z Tytyfczyc, A. hr. Krusenstern z Niemirowa, H. Ostersetzer z Podwołoczysk, A. Bachmann z Pragi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	324·—	330·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·90	101·60
" " wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	96·70	97·40
" wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·60	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·—	101·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	104·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½%	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4%	91·40	92·10
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·63	5·73	Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·32
Napoleond'or	9·44	9·54	" " papierowy	1·21	1·23
Pół imperyał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·25	58·85

Drugi Zjazd Przemysłowców Polskich w Poznaniu.

II.

Za *Kurjerem Poznańskim* podajemy dalszy ciąg sprawozdania z Zjazdu.

Do popierania Spółki pod firmą „Dom przemysłowy w Poznaniu" wzywał wymownie p. dyrektor Więckowski, którego głos przytaczamy tutaj w całości:

Sprawę „Domu Przemysłowego" postawił komitet na porządku obrad Zjazdu, powodowany doniosłością i szlachetnością celów, do jakich młode to przedsiębiorstwo w interesie rozwoju naszego przemysłu zdąża. — Zainteresowanie się jaknajszerszych naszych nietylko kół przemysłowych, ale ogóln społeczeństwa Domem Przemysłowym pożądanem i poleconem jest coraz więcej naglącą koniecznością stworzenia co najrychlej ogniska, w któremby nasze usiłowania przemysłowe centralizować się mogły.

Rzecz sama nie nowa. Nigdy niewygasłej pamięci ś. p. Karol Marcinkowski i inni głębiej badający potrzeby nasze a chętni im zaradzić mężowie już przed pół wiekiem ocenili należycie ważność takiego ogniska, a żywym dowodem ich usiłowań jest Bazar, który dla podźwignięcia przemysłu polskiego zbudowany oddawał i oddaje społeczeństwu niezaprzeczenie znakomite przysługi.

Bazar nie starczy już od dawna na nasze wzmagające się potrzeby, które z każdym rokiem wobec rozwoju szybkiego przemysłu i handlu swojskiego, oraz ruchu towarzyskiego, który w ostatnich latach przybrał pocieszające rozmiary — nie starczy na potrzeby, których zaspokojenia rychłego widoczna konieczność się domaga. — Usiłowania w kierunku stworzenia nowego przybytku przemysłowego od lat wielu były nienstanne, w ostatnim lat dziesiątku mężowie wybitne w naszem społeczeństwie zajmujący stanowisko i dbali o nasze potrzeby, nie szczędzili prac i zabiegów, aby sprawę naprzód popchnąć, ale usiłowania te rozbiły się o trudności, jakie przedstawiała kwestja prawnego zebrania w celu tym potrzebnych funduszów. — Prawo akcyjne nie odpowiadało stosunkom finansowym naszego społeczeństwa, do publicznej ofiarności odezwanie się, niezawodnie wobec ciągłych podatków narodowych nie dopisałoby, a tu chodziło o to, ażeby dzieło powstało nie ofiarą, ale zbiorowemi usiłowaniami bez narażenia budujących na ryzyko i straty materjalne, a z podstawą trwałą, przystępną i prawną.

Wszystkie te niedogodności i zapory usunęło prawo z maja roku 1889 — prawo o spółkach zarobkowych, które przedstawiło możliwość do praktycznego rozwiązania piekącej tej kwestji.

Na mocy prawa tego mogą się zawiązywać spółki mające podniesienie dobrobytu na celu z ograniczonem poręczeniem, to znaczy, że przystępując do jakiejkolwiek spółki wiem z góry ściśle, jakie na siebie przyjmnję zobowiązania z jednej strony, a z drugiej strony mam prawie możliwość kontrolowania prowadzenia interesu. — Prawu zatem z maja 1889 roku zawdzięczać należy, że sprawa cała weszła na tory praktycznego wykonania.

Na dniu 29 stycznia 1890 roku po uprzednich, poważnych i wyczerpujących obradach 33 członków tutejszego Towarzystwa przemysłowego, zawiązało się w spółkę pod firmą „Dom Przemysłowy". Spółka budowlana — Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Według brzmienia ustawy, celem tej Spółki jest zajmować się kupnem lub budowlą, oraz sprzedażą w ręce członków takich nieruchomości, któreby naszym celom przemysłowym służyć mogły — Udział pojedyńczy ustanowiono na 100 marek, wolno mieć udziałów najwyżej 10, za każdy udział odpowiada się sumą 100 marek, wstępne wynosi 5 marek. — Udział można wypłacić cały od razu, albo też składkami ćwierćrocznemi po 5 marek. — Do rejestru spółkowego w tutejszym sądzie okręgowym zapisaną została spółka na dniu 28 kwietnia roku 1890. — Od tej daty rozporzęły Rada nadzorcza z prezesem ówczesnym ś. p. Feliksem Rakowskim dyrektorem banku przemysłowców na czele i zarząd składający się z pp. Jana Rakowicza, Wincentego Brylińskiego i Michała Więckowskiego — działanie, mające na celu pozyskanie jak największej liczby członków dla spółki, od czego zawisłym jest też termin do podjęcia końcowej akcji.

W przeciągu pierwszego roku istnienia spółki liczba członków podniosła się z 33 na 122; w ciągu roku ostatniego doszła do 142 a obecnie dochodzi liczba członków do blisko 200, co reprezentuje możność dysponowania kapitałem w wysokości około 40.000 marek.

Suma ta do wykonania upragnionego celu nie wystarcza, bo tak Rada nadzorcza złożona z 15 członków, a której prezesem obecnie jest pan poseł Stefan Cegielski, jak i zarząd jednomyślnie postawili sobie za zasadę, ażeby chcąc zbudować gmach wszelkim wymogom odpowiadający, nie przystępować prędzej do wykonania, zanim wystarczające fundusze własne na to nie pozwolą. Taką jest krótka historja młodego przedsiębiorstwa „Dom przemysłowy".

Z przedstawienia dotychczasowego przychodzę do twierdzenia, że przedsiębiorstwo „Dom przemysłowy" jest nietylko humanitarnem, moralnem, nietylko towarzyskiem, ale także przedsiębiorstwem przystępnem, praktycznem i zyskownem. Twierdzę to, albowiem:

1) wstępne wynosi tylko 5 marek,

2) udział nie przenosi 100 marek, a odpowiedzialność w razie strat, które są prawie niepodobne — także 100 m.;

3) na udział można składać ratami i to po 5 marek kwartalnie;

4) komu się w spółce niepodobać będzie, może z niej wystąpić i złożony w niej pieniądz swój z ewentualną dywidendą wycofać;

5) ustawami i prawem zastrzeżona kontrola daje rękojmią, że interesa muszą być prawidłowo prowadzone.

Jest więc — powtarzam — przedsiębiorstwo to nowe przystępnem, praktycznem i bezpiecznem, a czy jest pożytecznem?

Pożytek aż nadto namacalny! Czyż godziwą jest, abyśmy cisnęli się tutaj i ciężkiem oddychali powietrzem na szczupłej tej wynajętej sali, mogąc się zdobyć na wygodną i własną?

Pan Marszałek zapytuje mówcy, czy i gdzie można zapisywać się do poleconej przez niego Spółki, a otrzymawszy odpowiedź, że w biurze informacyjnem każdej chwili dokonać tego można, oświadczył, że przystępuje sam do Spółki, i zawezwał w gorących słowach obecnych, aby poszli za jego przykładem.

Pomimo nietrwałej pogody odbyła się zabawa na Miasteczku, i udała się wyśmienicie. Dorożkami, pieszo, łódkami przez Wartę dążyło wszystko co żyło, do ogrodu Strzeleckiego. Tu panował ścisk wielki, ale porządek był wzorowy. Bawiono się ochoczo i wesoło. Do poloneza, którego prowadził p. szambelan Cegielski, z panią dr. Jarnatowską, stanęło przeszło 400 par (bez przesady)!

Pierwszy dzień Zjazdu robił bardzo korzystne wrażenie.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 11 sierpnia.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cavaleria rusticana" Mascagniego.

Sobota 12 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Faust" Gounoda.

Niedziela 13 sierpnia.

O godzinie w pół do 1 w południe wyjazd do Wieliczki do kopalń.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu" operetka Zellera.

Prymicje. Wczoraj d. 10 w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, rano o godzinie 8 mej odprawił ks. Adamczewski, nowo-wyświęcony kapłan pierwszą mszę świętą.

P. Bolesław Ładnowski artysta dramatyczny teatrów warszawskich, przybył na pogrzeb matki swej do Krakowa. — Pani Aleksandra Rakiewiczowa artystka sceny warszawskiej, przyjechała do Krakowa.

Ślub. Dnia 8 b. m. pobłogosławiony został związek małżeński w kościele św. Mikołaja w Krakowie między panem Bronisławem Zagłobą Smoleńskim, urzędnikiem pocztowym, a panną Felicją Karasiewicz, córką inżyniera.

Z Wieliczki. Spotkali się wczoraj, we wtorek w Salinach goście z Pragi Czeskiej, z turystami amerykańskiemi. Serdeczny nadzwyczaj zawiązał się między zwiedzającymi wspaniałe kopalnie soli stosunek. Po krótkiej wymianie słów, koniecznych przy poznaniu się, rozmowa weszła na szersze tory. Humor i ożywienie wśród zgromadzonych zapanowały niecodzienne. Wobec tego zbytecznem chyba mówić że zabawa udała się jak najlepiej, że pozostawiła jak najsilniejsze dodatnie wrażenia... Czas pobytu w salinach minął jak jedna mała chwilka.

Podczas zabawy Czesi zaprezentowali Amerykanom swoje pieśni narodowe, na czele z hymnem „Kde domow moj", zaprodukowali tańce swoje. Amerykanie zaś odśpiewali w zamian hymn swój „Yanke dudle". Po toastach pełnych serdeczności i zapału, po owacjach złożonym panom: Bronisławowi Grabowskiemu, Benedyktowiczowi i Chronowskiemu, po tańcach żywych i ochoczych, zwrócono się do wyjścia. Dziś we środę, turyści amerykańscy wyjechali do Wiednia, goście czescy zaś do Zakopanego.

Z uczty „Sokoła". W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomość o uczcie od b tej na cześć prezesa Sokołów dra Stycznia, wypada nam nadmienić, że ucztę tę przygotował znany dobrze w mieście naszem właściciel restauracji w hotelu Drezdeńskim p. Majewski. Wykwintnem podaniem, nader niską ceną, zasłużył sobie p. Majewski na uznanie wszystkich Sokołów.

Broszura o cholerze. Wyszła świeżo z pod prasy broszura o cholerze, przeznaczona dla pouczenia szerokich warstw publiczności o profilaktyce w czasie epidemii i o doraźnem leczeniu w nagłych wypadkach zasłabnięcia, skreślona wytrawnem piórem prof. dr. Walerego Jaworskiego. Nazwisko autora daje wszelkie rękojmie, że rzecz ta, tak na czasie będąca, jest nieposledniej wartości. Rzeczywiście książeczka w nader gładkiej i przystępnej formie zawiera bogatą a zwięźle przedstawioną treść i mnóstwo praktycznych wskazówek, zestawicnych nader przejrzyście, a opartych na najnowszych zdobyczach naukowych. Dziełko powinno znaleść się w ręku każdego umiejącego czytać; żałować tylko trzeba, że cena jest stosunkowo wygórowaną, bo wynosi trzydzieści centów za egzemplarz, sumkę, jak na „pouczenie popularne", stanowczo za dużą. Mamy nadzieję, że po rozchwytaniu pierwszej edycji, wyjdzie druga, tańsza. Rozpowszechnieniem broszury w wydaniu tańszem powinnyby się, zdaniem naszem, zająć władze polityczne.

W kościele św. Katarzyny na Kazimierzu, przystąpiono do naprawy rzeźb, okalających nawę kościoła.

Ze szpitala św. Łazarza. Przystąpiono w ogrodzie szpitala św. Łazarza, od strony Grzegórzek, do budowy nowych domów gospodarczych i kaplicy przedpogrzebowej. Poprzednie bowiem zabudowania zburzone zostały — ustępując miejsca nowo budującemu się pawilonowi dra Obalińskiego.

Muzeum narodowe otrzymało od p. Feliksa Szybalskiego wspaniale oprawny wielki album z fotografjami uczestników legionu polskiego na Węgrzech w latach 1846 i 1849. Album ten ozdobiony jest bronzowemi emblematami oraz piękną akwarelą Juljusza Kossaka. Owoc to długich usiłowań, trudów i nie małych kosztów, aby zebrać 150 wizerunków dawnych legionistów, rozrzuconych dziś po świecie, a z tych wielu już zmarłych. Podobny egzemplarz złożył już p. Szybalski do Muzeum narodowego w Budapeszcie.

Obok Albumu ofiarował do Muzeum *Szablę pamiątkową Generała Wysockiego*, ofiarowaną w Szumli przez legionistów, którą umiał pan Szybalski wyprosić w tym celu od ostatniego jej posiadacza, zarówno jak książeczkę, w której zapisywali się legioniści.

Piękne te pamiątki bohaterskiego udziału Polaków w wojnie węgierskiej 1849 roku, znajdą pomieszczenie w osobnej witrynie, sprawionej kosztem ofiarodawcy, przyczem wydrukowaną zostanie lista imienna legionistów, których fotografie obejmuje Album.

Wypadek D. 9 b. m. o godzinie 11 wieczorem zauważono na ulicy Bernardyńskiej, leżącą dziewczynę z małemi oznakami życia. Wezwane pogotowie ratunkowe po zastrzyknięciu dawki eteru, odwiozło chorą, niemal bez życia dziewczynę do szpitala św. Łazarza.

Rocznice.

Główne osoby, otaczające Kościuszkę, popadły w rozterkę, domagając się różnorodnych środków działania. Kołłątaj, jenerałowie Zajączek i Madaliński pragnęli za pomocą terroryzmu i rewolucyjnego wybuchu zapalić całą Polskę przeciw Moskwie. Natomiast jenerałowie: Mokronowski, Józef Poniatowski i Wielhorski stanowczo opierali się wszelakim gwałtownym przewrotom. Kościuszko średnią szedł drogą; nie dopuszczał do rewolucyjnych gwałtów, ale też nie pobłażał odstępstwu. Dla sądzenia zdrajców, złożył Kościuszko sąd karny pod prezydencją jenerała Zajączka. Sąd ten skazał na szubienicę twórców konfederacji Targowickiej i portrety ich powiesił, nie mogąc osób pochwycić. Skazał również na śmierć biskupa Skarszewskiego, za jego zachowanie się w Grodnie, ale Kościuszko zmienił karę śmierci na więzienie. Pod sąd miano oddać ks. Michała Poniatowskiego, brata króla, prymasa, za to, że pisał list do króla pruskiego z prośbą, by spieszył zająć Warszawę. List ten przejęto. *Ks. Michał lękając się sądu i wyroku, zażył truciznę dnia 11 sierpnia 1794 r.* Po Warszawie śpiewano z tego powodu:

> Książę Prymas zwąchał linę,
> Wolał proszek, niż drabinę.

Kalendarz. Dziś: św. Zuzanny panny; jutro: św. Klary p.

Ostatnia poczta.

W Lincu na wiecu katolickim odczytano odpowiedź cesarza na wysłany od wiecu telegram, w którym zawarli obradujący słowa wierności i synowskiego przywiązania.

Z przemów i odczytów na szczególniejsze podniesienie zasługują: ks. kanonika Jeglio, rzecz o położeniu Kościoła katolickiego w Bośnii i Hercogowinie i księcia Alojzego Liechtensteina rozprawa o położeniu warstwy rzemieślniczej.

Ks. Liechtenstein rozpoczął od tematu, który kilkakrotnie powtarzał się w polemikach *Vaterlandu* i *Deutsches Volksblatt*, od charakterystyki obu katolickich wiedeńskich stronnictw. Nietylko klerykałowie są dobrymi katolikami, są nimi i chrześcijańscy socjaliści (antysemici katolicy. *Przyp. Red.*) Są to dwa oddziały jednej armii. Chrześcijańscy socjaliści tem się odróżniają, iż od walki odpornej przeszli do zaczepnej. Stąd to zaciekłość obozu przeciwnego zwraca się szczególniej ku nim. W dalszym ciągu rozwijał mowca program rzemieślniczy.

Od kilku dni zapowiadana częściowa kryzys gabinetowa w Prusiech, nastąpiła wreszcie o tyle, iż ministra Herrfurta na krześle spraw wewnętrznych zastąpił hr. Eulenburg.

Układy między Gladstonem a lordem Roseberym, doprowadziły do pożądanego rezultatu. Lord Rosebery powraca do Londynu i w ewentualnym gabinecie liberalnym obejmuje tekę spraw zagranicznych. Zgodnie z postawionymi przez się warunkami, Rosebery otrzymuje carte blanche. Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii będzie więc prowadzona i nadal w kierunku dotychczasowym. Rosebery bowiem jest zdecydowanym zwolennikiem trójprzymierza.

W Izbie niższej przemawiał wreszcie Gladstone o *homerule*. Ganił kunktatorstwo Salisburego.

Wszelka debata w Izbie wygląda po werdykcie wyborców na rewizję ich woli. Chociażby *homerule* upadło, partja liberalna akcji raz podjętej nie zaniecha. *Homerule* jest oddawna zaległym długiem, jaki Anglia zapłacić winna Irlandji. — Wyłuszczając szczegóły *homerule'u*, Gladstone streszcza swój obecny program w następujących słowach: Samorząd parlamentu irlandskiego w sprawach irlandzkich, delegacja irlandzka w Londynie, supremacja parlamentu londyńskiego w sprawach wspólnych. — W sprawie usuwanych farmerów irlandzkich, nie sądzi aby interwencja władz politycznych była potrzebną. Co do aresztowań i kar więziennych za politykę irlandzką, robi zastrzeżenie, o ile kary więzienne są wymierzone kryminalnie.

Balfour broniąc ustępującego gabinetu powątpiewa, czy Gladstone ma większość. Jest on na łasce Irlandczyków i nie wiadomo czy wytrwa na ich pasku. Polityka irlandzka Salisburego była zbawienną, wprowadziła bowiem dobrobyt w Irlandji

TELEGRAMY.

Dnia 10 sierpnia.

Berlin. *Reichsanzeiger* ogłasza dekret cesarski o zamianowaniu hr Eulenburga ministrem spraw wewnętrznych w miej Herrfurtha.

Linc. Program chrześcijańsko-socjalny, wygłoszony przez księcia Alojzego Liechtensteina, na Zjeździe katolików austrjackich, przyjęto z wielkim aplauzem.

Teheran. Cholera się wzmaga. Werbicki, który tu przybył aby ją badać, padł ofiarą epidemii. Ciało dyplomatyczne wyniosło się w góry.

Niżni Nowogrod. Cholera się wzmaga. W przecięciu na 10 zasłabnięć jest 6 wypadków śmierci.

Charkow. Cholera się wzmaga. Metropolita kijowski oświadczył gotowość zamienienia kilku seminarjów na szpitale.

Dnia 11 sierpnia.

Zjazd katolicki.

Linc Wiecowi katolickiemu przedłożono wczoraj znaczną liczbę rezolucyj do uchwalenia. Między innemi rezolucją, dotyczącą niedzielnego spoczynku, dalej rezolucje w sprawie utworów beletrystycznej literatury, w sprawie ludowych stowarzyszeń i w sprawie misyj katolickich. Jedną z najważniejszych była rezolucja, dotycząca sprawy obdłużenia posiadłości wiejskich, oraz odnośnych środków zaradczych. Referentem tej sprawy był deputowany Kozłowski; przedstawił on wyczerpujący referat, zmierzający do uregulowania ustawodawstwa w sprawach kredytu włościańskiego. Na wieczornem posiedzeniu omawiane były niektóre sprawy agrarne tudzież sprawy katolickich stowarzyszeń szkolnych. Poseł ks. prałat Chotkowski, referował wyczerpująco sprawę niedzielnego spoczynku. Następnie omawiano sprawę czasopism, ustawodawstwa o sługach itd. Dziś obrady wiecu zostaną ukończone.

Katastrofy.

Wiedeń. W fabryce kapsli Aldera na Simeringerstrasse nastąpił groźny wybuch, z powodu nieostrożności robotnicy Hasnelowej. Drzwi, okna, komory i ściany fabryki rozbite. Hasnelowa silnie pokaleczona, ma zmiażdżoną prawą rękę. Druga robotnica, młoda dziewczyna, również mocno pokaleczona na twarzy i rękach.

Amsterdam. Na kanale reńskim wyleciał w powietrze statek naftowy; dziewięciu ludzi zabitych.

Petersburg. W poniedziałek zderzyły się dwa statki pod Helsingfors; jeden z nich zatonął, przyczem 90 osób prawdopodobnie poniosło śmierć, 10 osób wyratowano. Nadzwyczaj ciemna noc udaremniała ratunek.

Nowy Jork. Wczoraj na stacji kolejowej Denner pociąg spacerowy jadący od źródeł Colorado zderzył się z pociągiem osobowym; 15 osób zabitych, wiele rannych.

Stan giełdy:

Wiedeń. Kredyty austrjackie 314.50, akcje laenderbanku 223.00, akcje kolei państwowej 305.25, renta austrjacka 96.25, renta węgierska 111.90, rubel 1.22.

Zagrzeb. Środowe wybory do Rady miejskiej wypadły po myśli rządu; były burmistrz Amrus i wogóle wielu stronników Stroomayera przepadło. (Poprzednia rada została rozwiązaną z powodu uchwały nie wysełania deputacji na jubileusz koronacyjny. Przyp. red.).

Wiedeń. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* podaje tekst ustawy z drugiego sierpnia, wprowadzającej walutę koronową, oraz ustawy upoważniającej ministerstwo cislitawskie do zawarcia traktatu walutowego z ministerstwem zalitawskiem, wreszcie odnośne rozporządzenia ministra prezydenta i ministra finansów.

Wiedeń. Szef generalnego sztabu, br. Beck wyjechał na manewry do Przemyśla.

Wiedeń. Mieszkańcy Floridsdorfu, Donaufeld, Jedlesee i Jedlerdorfu zamierzają utworzyć jedną gminę „Kaiser-Franz-Josef Stadt".

Wiedeń. Ministrowie Bauer i Gautsch powrócili z urlopu do Wiednia

Wiedeń. *Extrablatt* przynosi wiadomość *Standardu*, że car z okazji imienin carowej nie jeździł do iluminowanego Peterhofu z powodu ostrzeżenia przed zamachem nihilistów.

Berlin. Wiadomość o podróży Giersa do Berlina nawiązują powszechnie do sprawy układów rosyjsko niemieckich.

Strassburg. We środę otwarty został zjazd geologów. Obrady zjazdu potrwają do 21 sierpnia.

Paryż. Król grecki odwiedzi we wrześniu Carnota we Fontaineblean.

Pogłoskom o nowych kradzieżach dynamitu oraz o przemyceniu takowego do Paryża oficjalnie zaprzeczają. Jedynie prawdziwą jest wiadomość o kradzieży dwóch skrzyń dynamitu z policji, dokonana przed dziesięciu dniami.

Madryt. W prowincji Saragossa szaleją orkany i powodzie.

Na wzgórzach Dahomeju podpalono wiele wsi. W jednej potyczce miało zginąć wielu ludzi.

Teheran. Wczoraj zmarło 60 osób na cholerę.

Bruksela. W Nijangue wybuchły ogromne rozruchy.

Tulon. Dzisiejszej nocy podłożono trzy ognie.

Tanger. Powstańcy stoczyli bitwę z wojskami sultana; te ostatnie po pięciogodzinnej potyczce zostały pobite.

Londyn. Oficjalnie potwierdzają z Asterabad wiadomości o rozbiciu sklepów tamtejszych rosyjskich poddanych Trzy rosyjskie okręty wojenne wpłynęły do portu Asterabad, kawalerja wylądowała.

Londyn. W Venezueli panuje zupełna anarchia. Jenerał Urdaneta ogłosił się dyktatorem zachodnich państw; naczelnik Dods nakazał dziś rano bombardować wzgórza Dahomeju.

Berno (szwajcarskie) W Thun na rozkaz prokuratora uwięziono br. Courtier alias Hoffmana pod zarzutem szpiegostwa. Aresztowany miał i w Austrji koneksje podejrzane.

Ołomuniec. Wystawa przemysłowa jest pilnie odwiedzaną; dotąd zwiedziło wystawę 40.000 osób.

Białogród. Król Aleksander powracając z kąpiel, przedsięweźmie podróż do Serbii w towarzystwie Risticza; zwiedzi także wystawę przemysłową w Vrania.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt., — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

6 lub 4 pokoje na III piętrze, **2 pokoiki** i kuchenka w oficynie, Mikołajska 4, do wynajęcia. 863(7—?)

Doniesienia rozmaite

Nauczycielka prywatna, z dobremi świadectwami życzy sobie udzielać lekcyj **muzyki, francuskiego** lub zbiorowych. Bliższa wiadomość U. M. poste-restante Kraków. 882

Poszukuje się w każdem większem mieście w Galicji **zastępców za prowizją**. Oferty polskie zur „Francösin" Seifen-Parfumerie Niederlage, WIEN, 18 B. Doblingerstrasse Nr. 38. 884 1 3

Do sprzedania: Fortepian, rozmaite meble, obrazy, wózek dziecinny oraz **suknie damskie** mało używane. Ul. Bracka 6, parter, **Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.** 886 1 4

Pisarza rutynowanego, z pięknem pismem potrzebuje zaraz **kancelarja adw. Dra SZALAJA w Krakowie** przy ul. Grodzkiej się znajdująca. 881 3 3

Panienki uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą pomieszczenie i troskliwą opiekę przy rodzinie obywatelskiej za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 856(7—?)

Akademik **Polak, ukończony filozof,** (lat 27) władający biegle językiem **francuskim, niemieckim,** z gruntownem wykształceniem, szuka lekcji **na wsi lub za granicą**. Wymagania przystępne. Wiadomość pod literami **X Z.** w Administracji „Kurjera Polsk." 873 6 ?

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 880 2 6

Dom piątrowy dachówką kryty, o 8 ubikacjach, z ogródkiem, w pięknem położeniu nad Wisłą w Dębnikach, Nr. 100, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość ul. Florjańska, Nr. 18, u introligatora KWISA. 870 3 3

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systema wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. **Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna, l. 4. I. piętro.** 75(6 ?)

Otworzyłam **pracownię sukien damskich** od 1 sierpnia, oraz udzielam lekcyj kroju w najnowszym systemie, w CHRZANOWIE, ul. **Luszowska**, dom p. Kopczyńskiej, **Teodozja KONOPKA** 874 3 3

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca W NOWO OTWARTYM MAGAZYNIE:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki, ściereczki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ

MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR

haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp

CENY NADER NIZKIE.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. J. AD. RUDOLFA, mam tedy nadzieję, że Jego dotychczasowi Szanowni P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam.

756(13-?) Adres dla listów: H. RUDOLF, w Krakowie.

Związek handlowy

KÓŁEK ROLNICZYCH

Spółka zarejestr. z ograniczoną poręką

w Krakowie, ul. Szewska l. 15,

dostarcza

wszelkich towarów dla sklepów chrześcijańskich, po cenach najniższych i w gatunkach najlepszych

oraz

NAWOZÓW SZTUCZNYCH

krajowych i zagranicznych

z poręczeniem ilości składników. 820(5—6)

Wszelkie wyjaśnienia odwrotną pocztą.

PARCELE BUDOWLANE

położone w Podgórzu,

obok nowo urządzonej targowicy na bydło, w pobliżu toru i stacji Kolei Karola Ludwika są do sprzedania pod przystępnymi warunkami. Bliższych objaśnień udziela 750(7-12)

Kantor fabryczny GUSTAWA BARUCHA w Podgórzu.

Magazyn ubiorów mezkich i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania mezkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**

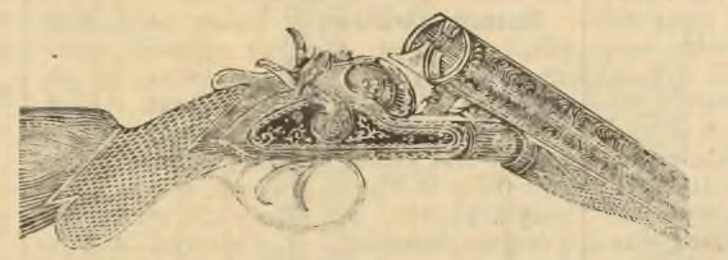
Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

Administracja dóbr Zakładu narodowego imienia

OSSOLIŃSKICH

838 3 3

rozpisuje licytację ofertową **na dzierżawę folwarku Strzelce Wielkie** w powiecie brzeskim położonego. Folwark ten ma **roli 442 m., łąk 224 m., pastwisk 78 m. Czas dzierżawy od 1 września 1892 do 31 marca 1899 lub 31 marca 1902. Oferty** wnoszone być mają do dnia **21 sierpnia** b. r. w kancelarji adwokata **Dra Steczkowskiego**, syndyka Zakładu narodowego im. Ossolińskich, **Lwów, ul. Kościuszki l. 2**, gdzie otrzymać można warunki licytacji i wzór oferty, oraz przeglądnąć projekt kontraktu dzierżawy.



GŁÓWNY MAGAZYN BRONI

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

ul. Szewska l. 23,

poleca

BROŃ MYŚLIWSKĄ

wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnych fabryk belgijskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.

REWOLWERY, PISTOLETY FLOBERTA

wszelkiej konstrukcji.

PATRONY ostre i ŁUSKI nabojowe

do wszelkich systemów broni.

Wszelkie możliwe **PRZYBORY I PRZYRZĄDY** myśliwskie.

PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości. OGNIE SZTUCZNE itp.

PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH.

Zamówienia z prowincji uskuteczuia się odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Uwaga. Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskutecznione będą przez fachowego rusznikarza z największą akuratnością, również po cenach najtańszych. 776(1—?)

Najnowsze powieści

W. hr. ŁOSIA.

Tajemnica piątego pułku. 1892	— 1 złr.	50 ct.
Nokturn Szopena 1892	— 1 „	50 „
Z rożnych pułków 1892	— 2 „	40 „
Wczorajsi, Serja I. 1892	— 2 „	— „
Linoskoczka, 2 tomy 1891	— 3 „	— „
Jędrzek. 1891	— 1 „	— „

Świeżo wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach. 314



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR i

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 732 48-?)

BEZ BLAGI!

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicj wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 dostawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(120-?)

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

847 1 5

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

JAWORSKI W. Dr. Prof.

CHOLERA

Pouczenie przystępne dla niel karzy.

Cena **30** ct., z przesyłką pocztową **32** ct.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym została otwartą

RESTAURACJA

w świeżo odnowionym

HOTELU NARODOWYM

przy ul. Poselskiej.

!Wszelki komfort i wygoda!

Potrawy tanie, smaczne i zdrowe!

Przyjmuje zamówienia do domów prywatnych.

Abonament za biletami znacznie taniej.

Wszelkiego gatunku i najlepszej jakości wódki i wina.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

772(4-6) **Józef Ząbik.**

ZAKŁAD

artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnymi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 351(45 6?)

Dyplom honorowy Zagrzebski. 1891. Złoty medal Temeszwarski.



KWIZDY

PŁYN RESTYTUCYJNY

dla koni Flaszka złr. 1. cnt. 40.

Od 30 lat **w Nadwornych stajniach i większych majątkach** jakoteż i przy wojsku używany do wzmocnienia po większych jazdach, oraz na wszelkie choroby końskie. Należy zwracać baczną uwagę na **markę ochronną**. Nabyć można we wszystkich aptekach i drogenerjach. 158 13-?)

Kwizda's Restitutionsfluid.

Główny skład:

Franz Joh. Kwizda,

c. k. Austr. i kr. Rumuński nadworny dostawca. **Korneuburg pod Wiedniem.**

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

822 **Obiad za 1 złr.** 98 30)

Czwartek dnia 11 go sierpnia.

ZUP: Krupnik z drobiu. Rosół — Chłodnik.

PRZYST.: Szynka, sos picant. Mózg w naleśnikach. Szt. mięsa, sos cebulowy. Jaja faszerowane.

PIECZ.: Beufsteak skrobany z jarzynką. Kurczę smażone z kompotem. Kotlet wieprzowy z buraczkami. Beuf à la Straganow.

LEGUM.: Pierożki z wiśniami. Tort orzechowy. Galaretka owocowa.

Wieś Bóbrka

nad Sanem,

powiat LISKO, o p. SOLINA

do sprzedania.

Obszar **315** morgów i liczny fundus instructus za pewną cenę **38.000** złr. Bliższa wiadomość u właściciela

839 3 3 **Józefa Vydry**

Poszukuje się:

1. **Oficjalisty administracyjnego** lub pisarza administracyjnego do prowadzenia rachunków gospodarczych, korespondencyj w polskim i niemieckim języku, oraz do pomocy i ewentualnie zastępstwa w sprawach administracyjnych majątku, w stateczným wieku.
2. **Ekonoma praktycznego,** znającego się dobrze na rolnictwie, również w statecznym wieku.

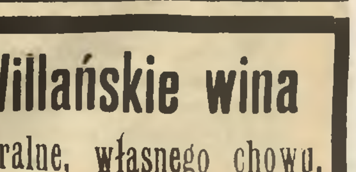
Chęć objęcia jednej z tych posad mający zechce przesłać życiorys, świadectwa lub tychże wiarogodne odpisy z dotychczasowego zajęcia i kwalifikacyj, oraz pretensje co do wynagrodzenia, które ostatecznie ustanowione będzi przez specjalną umowę, zawisła od kwalifikacji ubiegającego się pod adresem **Herman Czecz w Kozach** (poczta Kozy, Galicja). 812 2 3

---

805 **DWIE** (5-10

Parcele budowlane

o łącznej powierzchni ca 416 sążni kwadratowych, przy ul. Garncarskiej razem lub podzielone, do sprzedania. Wiadomość w biurze arch. **Ekielskiego** Wielopole 14, I. piętro.



599 **TYLKO PRAWDZIWE** (11 10)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Willańskie wina

naturalne, własnego chowu,

z mojej własnej piwnicy.

Czerwone po 24, 28, 30 35 ct
Willańskie Auslese po 40, 45, 50 c
Białe po 22, 26, 30 ct
Wina deserowe po 30, 35, 40, (najlepsze po 50 ct.)
Riesling po 40 45 ct
Schiller wyborne po 18, 20, 25 ct.

Ceny za litr, za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. 818(1—10)

ANDREAS HAAL,

Weinbergbesitzer in Villany,

UNGARN.

---

701 **!Dużo pieniędzy!** (5-5)

mogą zarobić ludzie wszelkiego stanu, od 25 lat wieku, którzyby chcieli się podjąć agencji naszego banku (prawnie zarejestrowane Towarzystwo udziałowe losów i listów zastawnych). Najwyższe prowizje z premjami, względnie stałą posadą. Zgłoszenia do **Commandit Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4**

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **Wł. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.